Cena za egzemplarz 15 groszy.
Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 141 | Katowice, niedziela 21-go czerwca 1931 r. | Rok 30

Na Zjazd byłych Alojzjanów

Ks. Bonczyk jako ojciec „Alojzjanów".

„Wiarą, ofiarą, trudem
I miarą — wolnym zostaniem ludem!"

Słowami temi kończyło się hasło „Alojzjanów" ułożone przez ks. Damrota. Przez dziesiątki lat śpiewaliśmy je rzewnie młodzieńcy Ślązacy w języku ojczystym, narażając się na niemałe trudy. Historja wykazała, że **nie podaremnie powyższemi słowami krzepiliśmy swą nadzieję.** W roku bieżącym mogą z nami członkowie S. M. P., spadkobiercy „Alojzjanów" razem obchodzić **60-lecie pierwszego towarzystwa Alojzjanów.** Założone zostało 25 marca 1871 w Bytomiu-Rozbarku, przez pobożnego i światłego **ks. prob. Norberta Bonczyka.** Jak go kochaliśmy i czciliśmy, dowodzi artykuł z roku 1896, umieszczony w książce pamiątkowej z 25-cio lecia tegoż towarzystwa. Tam czytamy co następuje:

Gdy najstarsze towarzystwo św. Alojzego obchodzi dwudziestą piątą rocznicę istnienia, jest rzeczą słuszną i wdzięczną, przywieść sobie i innym na pamięć czcigodną osobę założyciela, niestety już nie żyjącego. Z tem milszem uczuciem uczynić to można, gdy ten założyciel był równocześnie jednym z najgodniejszych i najzasłużeńszych kapłanów górnośląskich, jednym z najgorętszych miłośników swego ludu, sławą krainy śląskiej, chlubą narodu polskiego, wzorem dla wszystkich rodaków. Imię jego zapisane złotemi głoskami w dziejach bytomskiego tówarzystwa św. Alojzego. **On był jego ojcem,** a tem samem można powiedzieć ojcem wszystkich towarzystw św. Alojzego na Górnym Śląsku, bo wszystkie one na wzór bytomskiego powstały. On też był do śmierci swojej opiekunem najzacniejszym towarzystwa. Gdyby nie śmierć, niezawodnie byłby stworzył lepszą spójnię wszystkich towarzystw św. Alojzego, do czego współbraci duchowych w r. 1892 przez Katolika wzywał.

Kierownictwo pracy nad młodzieżą Bytomia i okolicy przejął w ten sposób ks. Bonczyk, proboszcz bytomski, który jako prezes stanął na czele towarzystwa. Lepszego opiekuna młodzież otrzymać nie mogła, ks. Bonczyk bowiem **znakomicie znał potrzeby wychowawcze** i przeto poświęcał się z całą duszą Alojzjanom. Razem z ks. Bonczykiem przychodził często na zebrania ks. Szafranek i także wygłaszał pouczające, a czasem wesołe wykłady.

Nie było ani razu, by ks. Bonczyk, przyszedłszy do Towarzystwa św. Alojzego, przesiedział bez wypowiedzenia jakiegoś wykładu pouczającego. Właśnie największą on uwagę kładł na opowiadania młodzieży o wszystkiem, co ją mogło prowadzić na wyżyny oświatowe. A materjału do tego u niego nie brakowało. Pewnego razu np. Ks. Bonczyk widział na oddalonym stole otwarty rocznik „Światła", a gdy na zapytanie dowiedział się, że jest tam obrazek króla Jagiełły i królowej Jadwigi, z uniesieniem rzekł: „Ach! Jagiełło! Jadwiga!" i zaraz począł opowiadać w barwnych i interesujących słowach o Jagielle i Jadwidze. Znał on bardzo doskonale dzieje Polski. W inny raz gdy dostrzegł w kalendarzu obrazek św. Cyryla i Metodego, zaraz miał temat do ciekawego wykładu o tych apostołach słowiańskich. Czytał i objaśniał „Pana Tadeusza", „Marję" — Malczewskiego i inne dzieła literatury polskiej.

Zdarzyło się, że ks. Bonczyk, wróciwszy w jedną niedzielę o godz. 5-tej popołudniu z większego pogrzebu, przemoknięty i przemoczony, rzekł do swego otoczenia w zakrystji: „Ten dzień dzisiejszy to tak, jak gdyby końca nie miał! A tu jeszcze trzeba iść do Alojzjanów!" Na prośby jego otoczenia, by sobie odpoczął i już nie wychodził, gdyż Alojzjanie ten jeedn raz sami mogą się zabawić, odrzekł: „Dajcież mi spokój, bo tym ludziom, choć aby pokazać się musze!" I poszedł do swej kochanej młodzieży.

Dowodem pracy w towarzystwach młodzieży może być poniżej podane zestawienie z działalności Tow. św. Alojzego w Bytomiu z trzech następujących po sobie lat, w których wygłoszono:

W roku 1891 na 42 posiedzeniach — 56 odczytów i 32 deklamacyj.

W roku 1892 na 41 posiedzeniach — 76 odczytów i 32 deklamacyj.

W roku 1893 na 56 posiedzeniach — 81 odczytów i 42 deklamacyj oraz 28 wykładów. W roku 1892 pozatem odegrano sztuki p. t. „Łobzowianie" i „Wesele na Prądniku", a w roku 1893 odegrano sztuki p. t. „Ulica nad Wisłą", „Taniec nadewszystko" i „Trójka hultajska".

Jest to obraz prawdziwej pracy w towarzystwie młodzieży, albowiem owoce tej pracy z pewnością nie byłyby małe. Wystarczy przeglądać historję takiego pracowitego towarzystwa, a stwierdzi się, że niejeden z pośród członków, jeszcze w wieku młodzieńczym doszedł do tego, że członek zarządu swego towarzystwa mógł współpracować ze swym prezesem nad oświatą współtowarzyszy a wielka część ruchliwych członków towarzystwa młodzieży, później ujęła ster innych poważnych towarzystw i stanowisk społecznych w własne ręce. Wykłady i czytania abonowanych pism oświecały ducha młodzieży, a śpiew, teatr, wycieczki i zabawy rozweselały ją w sposób uczciwy. Najprzyjemniejsze chwile każdy wspomina, że był i jest Alojzjanem.

Im więcej powstało towarzystw, tem więcej było między niemi łączności, albowiem każde towarzystwo urządzając poświęcenie swego sztandaru, albo odgrywając teatr lub wyprawiając zabawę, zapraszało sąsiednie towarzystwa do współudziału. Było tak, że często całe towarzystwo wybrało się do zapraszającego, a czasem znowu wysłano tylko delegacje. Ale ruch pod tym względem był bardzo ożywiony. Miało to także te dobrą stronę, że członkowie takich towarzystw wzajemnie uzupełniali się w swych wiadomościach, jak urządzać przedstawienia i zabawy oraz jak najkorzystniej w towarzystwie pracować.

Postępująca wciąż naprzód oświata wśród członków towarzystwa nie zadowoliła się urządzeniem wycieczek w pobliski las, lub do najbliższego sąsiedniego towarzystwa, lecz zaznajomiwszy się z historją i geografją Polski, pragnęła zwiedzać polskie miejsca zabytkowe. Wyjeżdżano więc do Krakowa, Oświęcimia, Alwernji, Kalwarji Zebrzydowskiej, Ojcowa i t. d.

Zaprowadzono także różne gry w towarzystwach zwłaszcza w porze zimowej, aby po odbytem posiedzeniu, młodzież mogła jeszcze zatrzymać się w miejscu zebrania i wolny czas spędzić wśród znanych, dobrych towarzyszów. Były w posiadaniu bardzo licznych towarzystw: szachy, młynki, domina, warcaby i t. d.

Oczywiście całe życie i praca każdego towarzystwa młodzieży **zależało od zarządu, a szczególnie prezesa.**

Jak pięknie byłoby, gdybyśmy w niedzielę w Piekarach i Szarleju wszyscy Alojzjanie razem się spotkali — nietylko z Bytonia, ale wszyscy z innych miejscowości. Przecież wśród nas zabawi nasz kochany Arcypasterz. Jedźmy wszyscy!

Redukcji w Hucie Pokoju nie będzie.

Katowice. (Pat.) U komisarza dem. inż. Maske odbyła się wczoraj konferencja odnośnie żądania dyrekcji huty Pokoju zwolnienia z pracy 240 robotników. Wniosek ten został przez kom. demob odrzucony z tem, że w razie braku zamówień dyrekcja huty winna w porozumieniu z radą załogową ustalić ewentualnie świętówki. Pozatem rozpatrywana była sprawa redukcji na hucie Schellera, którą odroczono dla przeprowadzenia dalszych badań.

Zmiana płac akordowych może nastąpić tylko wyjątkowo.

Katowice. (Pat.) Komisja ministerjalna, której zadaniem jest zbadanie hut żelaznych na Śląsku, odbyła posiedzenie z przedstawicielami związków zawodowych. Komisja stanęła na stanowisku, że ewentualna regulacja płac akordowych mogłaby nastąpić tylko w tych wypadkach, gdzie z powodu ulepszeń technicznych poprawiła się znacznie wydajność pracy.

Sowiety obawiają się porozumienia państw na Wschodzie.

Berlin. (Pat.) Upływający z dniem 27 b. m. tak zwany traktat berliński między Rzeszą niemiecką a Sowietami przedłużony będzie prawdopodobnie bez zmiany na okres trzech lat. Według informacyj „Tagu", rząd sowiecki udzielił rządowi Rzeszy szczegółowych wiadomości o rokowaniach francusko - sowieckich w Paryżu. Rząd sowiecki zapewnić miał przytem, że rokowania paryskie nie wpłyną na obecną pozycję Niemiec na wschodzie. Największe niebezpieczeństwo — podkreśla dziennik — groziłoby Niemcom wtedy, gdyby w razie przystąpienia Polski do rokowań francusko-sowieckich miało powstać coś w rodzaju Locarna wschodniego, mogącego zupełnie podważyć wartości umowy berlińskiej. (Sowiety dają tem wyraz, że stosunków pokojowych nie chcą.)

Poważne zaburzenia w porcie australijskim.

Sydney. (Pat.) Doszło tu do poważnych zaburzeń, wywołanych przez t. zw. ruch bezrobotnych, który nawołuje do oporu przy użyciu siły przeciwko zarządzeniom, nakazującym pewnym obywatelom opuszczanie mieszkań. Kiedy policja usiłowała wejść do jednego z domów na przedmieściu, w którym zabarykadowali się jego lokatorzy, którym następnie nakazała opuszczenie mieszkania, lokatorzy zwrócili się przeciw policji, używając cegieł, pręci żelaznych i pałek. Policja użyła zrazu pałek, jednakże była zmuszona do zrobienia użytku z broni palnej oraz otworzenia przemocą drzwi wejściowych, przy użyciu młotów i siekier. Partja pracy oznajmiła, że zamierza przeprowadzić w najszybszym czasie uchwalenie przez parlament projektu ustawy, którąby za wyjątkiem nadzwyczajnych wypadków zabezpieczała lokatorów przed usuwaniem ich z mieszkań.

TELEGRAMY.

Strajku tramwajarzy prawdopodobnie nie będzie.

Katowice. (Pat.) Na skutek wynikłego wczoraj zatargu między dyrekcją Śląsko-Dąbrowskiego Towarzystwa Eksploatacyjnego a organizacją zawodową pracowników tramwajowych na tle zwolnienia z pracy 5 robotników bez wiedzy komisarza demob. oraz nieuznawania przez tą dyrekcję rady załogowej, odbyła się u komisarza demob. inż. Maske konferencja, w wyniku której komisarz demob. orzekł, **że wypowiedzenie pracy wspomnianym robotnikom nastąpiło nieprawnie.** — Robotnicy ci powrócą zatem do pracy. — W sprawie wysuniętej przez związek zawodowy i radę załogową t. j. wprowadzenia kasy emerytalnej dla pracowników tramwajowych, kom. demob. zażądał zajęcia stanowiska przez dyrekcję T-wa Eksploatacyjnego oraz ewentualnie opracowania statutu tej kasy. Zarzut, że dyrekcja tramwajów nie pertraktuje z radą załogową został w ten sposób załatwiony, że w myśl przepisów ustawy o radach załogowych kom. demob. zażądał bezwzględnego zastosowania się dyrekcji do odnośnej ustawy, która w wypadkach dotyczących robotników, wymaga pertraktacyj między dyrekcją a radą załogową. Pozatem dyrekcja Śląsko-Dąbrowskiego T-wa Eksploatacyjnego wyraziła zgodę na unormowanie przepisów dla pasażerów tramwajowych. Zgodnie z postulatem wysuniętym przez organizację zawodową tramwajarzy, kom. demob. po stwierdzeniu wypadku szykanowania pracowników przez jednego z urzędników, zażądał usunięcia go z zajmowanego stanowiska. Wobec powyższego przypuszczać należy, że do strajku pracowników tramwajowych nie dojdzie.

Zaprzeczenie wiadomości o demonstracji w Nowym Bytomiu.

Katowice. (Pat.) „Polonia" z 19 czerwca br. zamieściła w dziale wiadomości lokalnych notatkę jakoby 18 bm. doszło przed kościołem w Nowym Bytomiu do zbiegowiska bezrobotnych, którzy usiłowali utworzyć komitet bezrobotnych. Zbiegowisko miała rozpędzić policja — przy pomocy pałek. Notatka ta nie odpowiada prawdzie, bowiem dnia 18 bm. nie doszło w Nowym Bytomiu do żadnego zbiegowiska bezrobotnych, które by policja rozpędziła pałkami. Wprawdzie około godz. 14-tej zatrzymało się w okolicy koło kościoła w N. Bytomiu kilkunastu bezrobotnych oraz kilku robotników powracających z pracy, lecz ci na wezwanie policji rozeszli się zupełnie spokojnie. Policja w N. Bytomiu wogóle pałek nie posiada.

Urzędowe wyjaśnienie w sprawie pomocy bezrobotnym.

Katowice. Polska Ajencja Prasowa donosi: W ostatnim numerze „Gazety Warszawskiej" pojawił się artykuł pt. „Wobec wypadków na Śląsku". Artykuł ten zawiera szereg nieścisłości. — Między innemi powiedziano tam, że Sejm Śląski wyznaczył na doraźną pomoc bezrobotnym 700 tys. zł. przeznaczonych uprzednio na fundusz dyspozycyjny wojewody śląskiego. Tymczasem prawdą jest, że fundusz dyspozycyjny wojewody śląskiego, uchwalony drogą ustawową przez Sejm Śląski, wynosi na rok bieżący 50 tys. złotych. Co zaś dotyczy pomocy dla bezrobotnych, to budżet śląski zawiera na ten cel specjalne kwoty. W celu ich powiększenia wicewojewoda śląski zapowiedział wniesienie projektu ustawy, która umożliwi utrzymanie pomocy dla najbiedniejszej ludności w wystarczających rozmiarach. Natomiast wniosek Zespołu posłów Ch. D. wniesiony w Sejmie Śląskim w dniu 17 bm. sformułowany ogólnikowo, nie podawał źródła pokrycia, proponując tylko powiększenie miesięcznych dotacyj na cele pomocy dla bezrobotnych o 700 tys. złotych.

Z posiedzenia Rady Instytutu Wywozowego.

Warszawa. (Pat.) W dniu 19 bm. odbyło się posiedzenie Rady Państwowego Instytutu Eksportowego, na którem minister przemysłu i handlu generał dr. Zarzycki wygłosił przemówienie, stwierdzając duże znaczenie i doniosłość zagadnienia eksportu w sytuacji gospodarczej, w jakiej obecnie się znajdujemy. Zgodnie z poglądem ministra Zarzyckiego, eksport jest tym środkiem, który w naszych stosunkach **może przynieść wielką usługę naszemu gospodarstwu narodowemu.** W dalszym ciągu obrad toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem dyrekcji Państwowego Instytutu Eksportowego za rok 1930, które zostało ogłoszone drukiem. Zebrani podkreślili z uznaniem, że sprawozdanie to zostało opracowane z dużą sumiennością i zawiera całość materjału, dotyczącego spraw handlu zagranicznego Polski. W sprawie premjowania eksportu rolnego wygłosił referat b. minister Gościcki. Następnie poszczególni członkowie rady wypowiedzieli się za koniecznością dalszego prowadzenia dotychczasowego systemu premji zbożowych, które mają znaczenie nietylko dla rolnictwa, ale pośrednio i dla przemysłu. Ostatnim punktem porządku dziennego był referat dr. Wachowiaka p. t. „Wystawa i eksport".

Emigracja do Kanady zamknięta.

Warszawa. (Pat.) Urząd emigracyjny zawiadamia, że emigracja osadnicza do Kanady, została na mocy zarządzenia władz kanadyjskich całkowicie wstrzymana. Rolników, którzy zamierzali wyjechać do Kanady, przestrzega się nawet przed wszczęciem starań o wyjazd, gdyż narazie i to naraża ich na niepotrzebne straty. Żadna instytucja kolonizacyjna nie otrzymała na rok bieżący pozwolenia na werbowanie rodzin osadniczych do Kanady.

Katolicy francuscy — a polityka Brianda.

Paryż. (Pat.) Tygodnik „La Vie Catholique", który wraz z dziennikiem „Le Croix" jest wyrazicielem oficjalnych tendencyj francuskich sfer katolickich, drukuje list otwarty do Brianda, wystosowany przez dyrektora tygodnika Francisca Gay. W liście tym autor piętnuje napaści, jakich przedmiotem jest Briand ze strony pewnych organów prasy i pewnych osobistości. Czyniąc aluzję do kampanji, prowadzonej przeciwko Briandowi przez środowiska „Action Francaise", autor wzmiankowanego listu oświadcza, że we Francji są liczni katolicy, którzy, tak samo jak Briand, nie pozwolą, aby czyniono Kościół odpowiedzialnym za „haniebne te prowokacje" i którzy głośno wyrzekają się wszelkiej współpracy z innemi, może nawet bardziej umiarkowanemi formami tego szowinizmu, niezgodnemu również z nauką o pokoju Ewangelji i Kościoła.

Ks. Seipel tworzy rząd austrjacki.

Wiedeń. (Pat.) Misja dra Gürtlera utworzenia gabinetu nie powiodła się. Obecnie były kanclerz ks. Seipel stara się utworzyć rząd koalicyjny, który miałby objąć wszystkie stronnictwa.

Zaproszenie Pana Prezydenta do Istebnej.

Warszawa. (Pat.) Pan Prezydent Rzplitej przyjął dziś w godzinach południowych **delegację organizacji przysposobienia kobiet do obrony kraju z** przewodniczącą p. Michałowską i komendantką p. Wittekówną. Delegacja ta przybyła zaprosić P. Prezydenta na uroczystość otwarcia obozu letniego w dniu 12-go lipca br. w Istebnej.

Zmiana na placówkach zagranicznych.

Warszawa. (Pat.) Prasa dowiaduje się, że w najbliższych dniach obsadzone zostaną trzy polskie placówki dyplomatyczne zagranicą, a mianowicie w Hadze, Białogrodzie i Kopenhadze. Dotychczasowy poseł polski w Białogrodzie Babiński, mianowany będzie posłem w Hadze. Jego stanowisko obejmie naczelnik wydziału min. spraw zagranicznych p. Günther. Posłem polskim w Kopenhadze zostanie dr. Michał Sokolnicki, b. poseł w Finlandji, ostatnio naczelnik wydziału historyczno-naukowego w ministerstwie spraw zagranicznych.

Ostre rewizje u komunistów we Francji

Rubaix. (Pat.) Policja przeprowadziła rewizję w komunistycznych domach ludowych w Rubaix, Tourcoing, Halluin i Lielle, konfiskując przytem liczne dokumenty w związku z zaburzeniami, jakie miały miejsce w dniach 12 i 13 bm. Aresztowano około 20 komunistów, w większości cudzoziemców, których dokumenty osobiste nie były w porządku.

Również Japonja zniża pobory i ma deficyt.

Tokio. (Pat.) Z dniem 1 czerwca **obniżono pensje urzędnicze;** rząd, mimo protestów, zwłaszcza ze strony funkcjonarjuszów kolejowych, zmusony był wprowadzić zniżkę ze względów budżetowych. Obniżenie płac wynosi od 5 do 15%, nie dotyczy jednak pensyj poniżej 100 jen miesięcznie. Oszczędności, osiągnięte w ten sposób, wynosić będą około 8 miljonów jen rocznie, które stanowią tylko część przewidzianego na rok bieżący **niedoboru budżetowego, obliczanego na 100 miljonów jen.** Według oświadczenia premjera, obniżenie płac urzędniczych stanowi pierwszy krok rządu w kierunku polityki oszczędnościowej, zakrojonej na szerszą skalę, a wywołanej koniecznością liczenia się z ogólną depresją gospodarczą kraju. W kołach rządowych liczą pozatem na to, że obniżenie płac skłoni szersze masy do większej oszczędności. Przewidziane jest również zmniejszenie djet poelskich, na co nalego stronnictwo rządowe.

CYGANKA

Wzruszająca powieść dla młodszych i starszych.

18) (Ciąg dalszy.)

Ten okrzyk boleści wydobył się z taką skargą z serca Agnieszki, że pleban z wielkiem współczuciem na nią spoglądał; głos wewnętrzny mówił mu, że kobieta, która się czuje winną, nie może tak wyglądać. Postanowił zatem sprawdzić pogłoski, jakie w parafji krążyły, i Agnieszce pomódz, gdyby takowe okazały się kłamliwemi. Nie może być bowiem dla duszpasterza chwalebniejszej służby, jak być ojcem biednych sierót, pocieszycielem i opiekunem opuszczonych wdów!

— Słuchaj więc, Agnieszko! — mówił serdecznym głosem — odpowiedz mi na moje zapytania po prawdzie, ażeby ci, którzy nastawają na sławę twoją, ukręcili bicz sami na siebie.

— Czy Kacpra żgnął rzeczywiście obcy człowiek?

— Tak! — odpowiedziała pewnym głosem Agnieszka.

— Znasz ty tego człowieka?

Agnieszka wahała się odpowiedzieć.

— Pytam cię po raz wtóry, znasz ty tego człowieka, który owej nocy wtargnął do twego mieszkania i Kacpra żgnął?

— Tak — wyrzekła w końcu wdowa, a z głosu poznać było można, jak walczyła, zanim zdołała się przyznać do tego.

Przez chwilę wpatrywał się pleban zdumiony w twarz Agnieszki, poczem rzekł:

— Cóż to Kacper o tak późnej porze robił u ciebie?

— Jak on się dostał do mego mieszkania, księże plebanie, tego wytłumaczyć nie jestem zdolną; gdy jednak z mym... z mym... — Tu urwała. Dalsze wyrazy utykały jej w gardle.

— Z kim, gadajże, Agnieszko. — badał starzec dalej.

— Lecz Agnieszka wybuchła głośnym płaczem i zawołała:

— O pragnę wszystko opowiedzieć. Był to mój ojciec; chciał mi dziecko moje wykraść, ja je broniłam. Obojęśmy wtedy ze sobą walczyli. Piotruś krzyczał, aż tu nagle przyskoczył Kacper, wracający z tańca. Co się dalej działo, nie wiem. W głowie mi pociemniało, a gdym przyszła znowu do siebie, nie zobaczyłam już ojca, zato Kacper tarzał się w kałuży krwi własnej. Ale, księże plebanie, — i przy tych słowach rzuciła się nieszczęśliwa wdowa przed nim na kolana — na kolanach Was proszę, nie zdradzajcie mego ojca. Pomyśl tylko Jegomość, że ja jestem jego córką. On mnie bardzo kocha, tak bardzo, że się nawet przed morderstwem nie byłby wzdrygnął, ażeby jeno mnie odzyskać.

Z najwyższem zdziwieniem przysłuchiwał się pleban tym słowom, które wdowa szybko ze siebie wydobyła, ażeby pozbyć się niejako boleści, które jej takowe sprawiały; coraz bardziej wzmagało się współczucie jego. Odczuwał coraz więcej boleści, którą biedna wdowa w sobie tłumiła. W końcu położył rękę na głowie biednej kobiety i rzekł:

— Jakże zdołasz się jednak oczyścić przed światem z podejrzenia, które cię potępia?

Agnieszka podniosła swe duże, czarne oczy i rzekła z dziecięcym głosem:

— Księże plebanie! słyszałam przecie już z ust księdza plebana, że Bóg jest ojcem wdów i sierót, do tego dążyłam, aby wobec Niego mieć czyste sumienie. Nienawiść i złość ludzi nie porusza mnie wcale. On z pewnością moją niewinność powoli wykaże.

Łza spłynęła po licu plebana przy wynurzeniu w słowach takiej pokory i takiego poddania się woli Bożej. Wzruszony położył rękę, błogosławiąc, na głowie Agnieszki i rzekł:

— Bądź wesołą w nadziei, cierpliwą w smutku. Oddawaj się gorąco modlitwie, a Pan cię wybawi. Ja zaś, jako sługa Jego, pragnę troskać się o Ciebie, o ile to w mej mocy. Przybądź jutro na plebanję, w ogrodzie jest dużo pracy, pragnę służyć przykładem gospodarzom we wsi, a ty zapracujesz sobie na chleb codzienny.

Któż był w tej chwili szczęśliwszym od Agnieszki. Okryła pocałunkami i łzami rękę czcigodnego duszpasterza i pokrzepiona na duchu zbliżyła się do swej chaty.

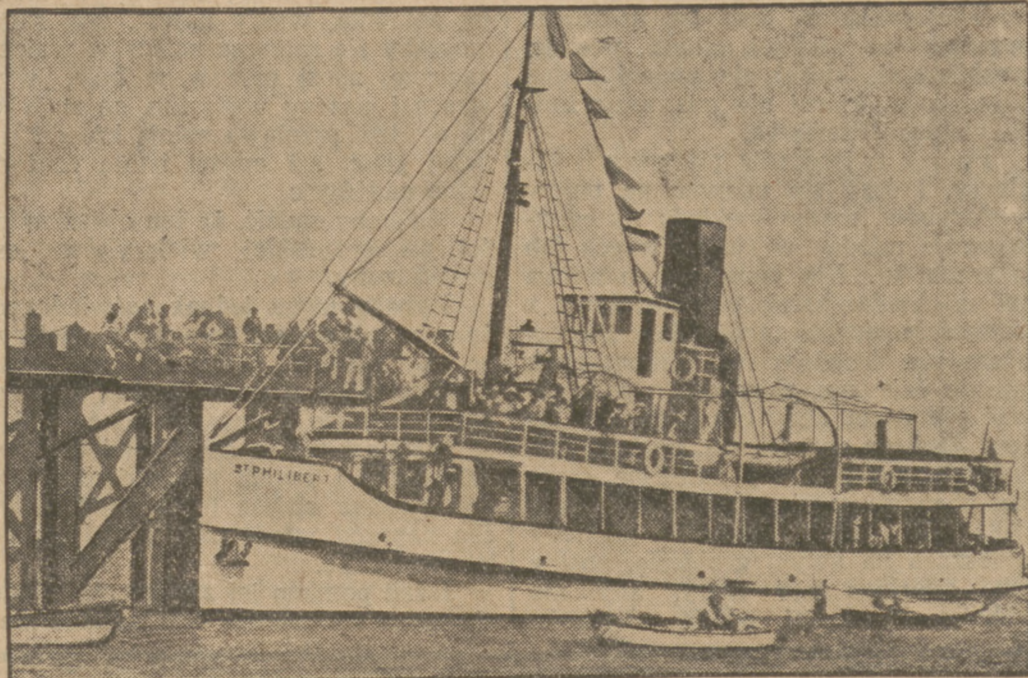
W następną niedzielę odbyły się pierwsze zapowiedzi Marcina. To musieli oczywiście gospodarze słyszeć. Kościół chyba w uroczyste święta bywał tak napełniony, jak właśnie w tym dniu. Pleban znał bardzo dobrze swe owieczki, obrał też na ten dzień do swego kazania słowa Pawła Świętego: „Czcijcie wdowy, które są uczciwemi wdowami".

Mówił tak dobitnie, z takim naciskiem, że niejedno serce uczuło żal z powodu nieludzkiego obchodzenia się z Agnieszką. Niejedna wdowa przedsięwzięła sobie pójść za podporą wdów. Z sołtysem pomówił pleban także bardzo poważnie i tenże mu święcie zaręczył, że pozostawi wdowę w spokoju i tylko dobrze o niej mówić będzie.

(C. d. n.)

Katastrofa okrętowa.

U wybrzeża zachodniego Francji wydarzyła się w tych dniach straszna katastrofa okrętowa, której ofiarą padło paręset ofiar w ludziach. Parowiec wycieczkowy „St. Philbert“, który w niedzielę rano wyjechał z wycieczką z Nantes na wyspę Noirmoutier, w drodze powrotnej, w odległości 5 mil morskich od St. Nazaire zaskoczny został przez gwałtowną burzę i zatonął. Z kilkuset osób znajdujących się na pokładzie tylko 8 osób zdołało się wyratować. Reszta poniosła śmierć w wzburzonych falach oceanu.


Okręt francuski „St. Philibert“, który utonął.

Liczba podróżnych, jaka znajdowała się na pokładzie parowca w chwili katastrofy nie jest dokładnie znana. Przypuszczalna cyfra podawana jest na 350 do 450 osób, wobec czego liczba ofiar obraca się wokół tych cyfr. Katastrofę zauważył latarnik z pobliskiej latarni morskiej i zawiadomił urząd morski w St. Nazaire, który natychmiast wysłał na miejsce katastrofy dwa statki ratownicze.

Statki te, których akcję ratunkową utrudniały wzburzone fale morskie i silna wichura, wróciły do St. Nazaire o północy przywożąc na pokładzie 8 ratowanych rozbitków.

Jeden z wyratowanych rozbitków, pewien robotnik z Nantes opisuje przebieg strasznej katastrofy następująco:

„W Nantes wsiadło na pokład statku około 400 osób, w tem wiele kobiet i dzieci. Parowiec „St. Philbert“ wynajęty był przez socjalistyczną organizację robotniczą na wycieczkę na wyspę Noirmoutier. Podróż na wyspę była stosunkowo uciążliwa z powodu wzburzonego morza.

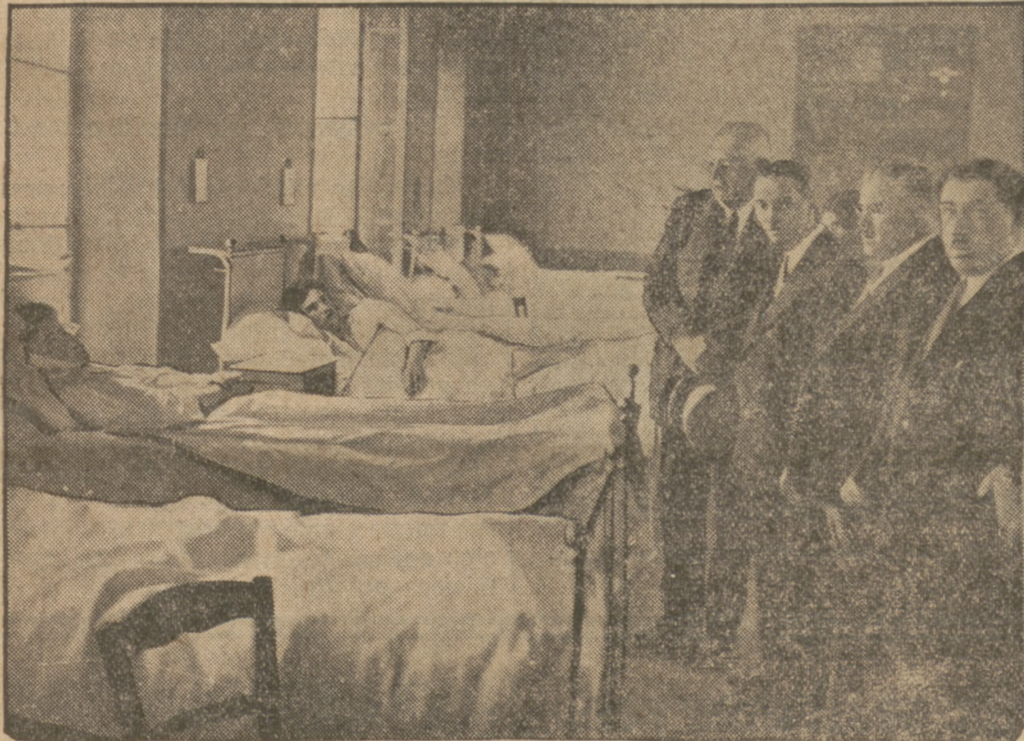
Wiele podróżnych zapadło na chorobę morską. Ci też, około 100 do 150 osób, zrezygnowali z tego powodu z podróży powrotnej statkiem i w ten sposób uszli niechybnej śmierci. Znajdowałem się, na krótko przed katastrofą, na prawej stronie statku z moją matką, która niestety później zginęła. Większa część podróżnych, chroniąc się przed wiatrem przeszła na lewą stronę statku, który z tego powodu przechylił się mocno na lewy bok.

W pewnej chwili nadeszła z prawej strony olbrzymia fala, wskutek czego statek się wywrócił do góry dnem i zatonął w przeciągu jednej minuty. Morze w jednej chwili zaroiło się od ludzi — kobiet, dzieci i mężczyzn.

Zewsząd rozlegały się rozdzierające serca okrzyki tonących, wzywających ratunku. Z trudem odczepiono od statku dwie łodzie ratunkowe, z których jedna została natychmiast wywrócona. Zobaczyłem drugą łódź, w której znajdowało się kilka osób. Ostatnim wysiłkiem dopłynąłem do łodzi i zostałem wciągnięty do środka. Wkrótce potem fale wywróciły naszą łódź. Wszyscy wpadliśmy do wody. Dwóch sąsiadów utonęło natychmiast. Uchwyciłem się wywróconej łodzi, której wraz z innymi rozbitkami trzymałem się kurczowo aż do przybycia pomocy.“

*

Wedle ostatnich wiadomości z St. Nazaires do chwili obecnej (poniedziałek godz. 13) wyłowiono 60 zwłok ofiar strasznej katastrofy parowca „St. Philbert.“ Jak stwierdzono wyratowano ogółem 25 osób. Oficjalnie podawana jest liczba ofiar na 390 osób, podczas gdy prywatnie liczą się z tem, iż w katastrofie zginęło okrągło 440 osób. Jest to pierwsza tego rodzaju katastrofa o tak strasznych skutkach, jaka się wogóle kiedykolwiek wydarzyła u zachodnich wybrzeży Francji.


Wyratowani z morza pasażerowie okrętu „St. Philibert“ w szpitalu miejskim w St. Nazaire, odwiedzeni przez burmistrzów miast Nantes i St. Nazaire.


Skalne wybrzeże przy St. Gildas. W pobliżu tego wybrzeża wydarzyła się katastrofa.


Na wyspie Noitmoutier. Podczas podróży powrotnej z tej wyspy wydarzyła się katastrofa.

Kolej na szynach i kolej na gumie.

Walka konkurencyjna tocząca się od dwóch lat z coraz większem napięciem, między zarządem kolei państwowych, a związkami samochodowemi w Niemczech przedewszystkiem o przewóz towarów, skończyła się ostatnio wzajemnym układem, na razie o charakterze próbnym.

Zrzeszenie wielkich przedsiębiorstw samochodowych pod nazwą „Deukraft“ i mniejszych „Auto-Transport-Kontor“, zawarły umowę odnośnie do wprowadzenia stałych taryf przewozowych wedle trzech klas, przyczem taryfy na najbliższe odległości, będą bardziej korzystne dla samochodów, zaś taryfy na dalsze odległości wyjdą na korzyść kolei.

Aby ukrócić powstawanie konkurencyjnych drobnych przedsiębiorstw niestowarzyszonych, koncesje wydawane będą tylko tym przedsiębiorstwom samochodowym, które będą należały do organizacji i tem samem poddadzą się warunkom umowy.

Obecnie toczą się układy z trzeciem partnerem, mianowicie Towarzystwem Transportowem Schenkera, które otrzymało od kolei uprzywilejowaną koncesję taryfową, aby i ono przystąpiło do wyżej wspomnianego układu.

W ten bowiem sposób w Niemczech istniałyby równolegle dwa olbrzymie przedsiębiorstwa „kolei na szynach i kolei na gumie“.

Jak przewozi się pieniądze w Ameryce.

Olbrzymie transporty pieniędzy odbywały się każdego dnia na ulicach Chicago. Skarbiec Freeman State Bank został przeniesiony do gmachu First National Bank, wobec połączenia się obu tych instytucyj. Z jednego banku do drugiego przewieziono 200 miljonów dolarów w gotówce. Ulice Chicago, przez które przejeżdżały opancerzone auta z miljonami, były obsadzone gęsto przez policję, a eskortowało same wozy 310 detektywów uzbrojonych w rewolwery i bomby łzawiące.

Uczucia rodzinne u wielkich ryb.

Ryby żyjące stale w morzu, okazują wielkie uczucia rodzinne. Pośród tych ryb istnieją szczególne związki, których niema u innych zwierząt tej klasy. Niekiedy zarybek rozwija się w łonie matki i przychodzi na świat w stanie rozwiniętym.

Znany ze swoich obyczajów krwiożerczych — jest rekin.

Jakkolwiek ryba ta jest nieprzyjacielem człowieka i zachowuje się wrogo nawet względem własnej rasy, rekin nie ustępuje żadnej innej istocie pod względem miłości ojcowskiej.

Ojciec i matka starają się naprzemian dostarczyć pożywienia potomstwu, uczą je pływać. Jeżeli niebezpieczeństwo grozi młodemu, bezbronnemu rekinowi, to znajduje on pewne schronienie w otwartej paszczy ojca lub matki, a wychodzi z tej otchłani dopiero, gdy na wodach znów panuje spokój i bezpieczeństwo.

Wieloryby, — należą właściwie do klasy zwierząt ssących, bo karmią swe potomstwo mlekiem matki, oddychają nie za pomocą skrzeli, ale za pomocą płuc, mają serce, składające się z dwóch komór i dwóch przedsionków; ponieważ jednak zajmujemy się troską o potomstwo w całej grupie zwierząt, żyjących w jednem środowisku, a wieloryby są to zwierzęta wyłącznie wodne, sądzimy, że możemy powiedzieć na tem miejscu, co wiadomo o ich przywiązaniu do potomstwa.

Zwierzęta te są doskonale przystosowane do życia w wodzie; ich kończyny przednie tworzą prawdziwe wiosła, a ich silny ogon, na końcu rozszerzony w kształcie ogona rybiego, tworzy ster w końcu ciała. Ponieważ muszą wracać na powierzchnię wód dla oddychania, mają nozdrza tak umieszczone, że mogą otwierać paszczę dla chwytania zdobyczy, a nie narażają się przytem na wypuszczenie wody do swoich dróg oddechowych.

Chociaż wieloryby żyją w wodach zimnych, krew ich jest ciepła; odznaczają się wielką czułością dla przedstawicieli swego gatunku i przywiązaniem do swego potomstwa. Samiec karmi młode zwierzęta, które przychodzą na świat w stanie dojrzałym, jak człowiek i czworonogi.

Potomstwo chowa się z wielką staranością i nigdy nie bywa opuszczane przez rodziców, dopóki potrzebuje pomocy i opieki.

Peyrard opowiada, że gdy na wybrzeżu Brazylji olbrzymi wieloryb, ujrzał, że jego młode zostało schwytane przez rybaków, rzucił się z taką siłą na łódź, że wywrócił ją; wielorybiątko wpadło do wody i zostało tym sposobem ocalone przez matkę; rybacy z trudem unieśli swe życie.

Lacépède pozostawił inny obraz miłości macierzyńskiej u wielorybów.

Wielorybiątko jest od urodzenia przedmiotem wielkiej miłości, wielkiej troskliwości, której nie zmieni żadna przeszkoda, której nie odstraszy żadne niebezpieczeństwo.

Podług twierdzenia pierwszych żeglarzy, którzy się udawali na połów wielorybów, matka niekiedy pielęgnuje swoje młode w ciągu trzech lub czterech lat. Nie opuszcza go z oka ani na chwilę. Wielorybiątko pływa z trudnością, matka poprzedza go, otwiera mu drogę wśród wzburzonych fal, nie daje mu zbyt długo pozostawać pod wodą, uczy je swym przykładem, zachęca swą uwagą, pomaga mu, podtrzymuje, gdy się zaledwie trzyma, obejmuje swojemi płetwami, przyciska do siebie ostrożnie, niekiedy umieszcza na swym grzbiecie, nosi z sobą, miarkuje jego rzuty, aby nie oddalił się od niej, odbija uderzenia, które mogłyby go dosięgnąć, atakuje nieprzyjaciela, który mógłby wydrzeć jej potomka, wtedy nawet, gdy sama mogłaby się ratować ucieczką, walczy zaciekle, znosi najżywsze bóle, wywraca i niszczy wszystko, co staje jej na drodze, przelewa swoją krew i raczej ginie, niż opuści istotę droższą sobie nad życie.

Możnaby sądzić, że ten obraz miłości macierzyńskiej wielorybów jest przesadzony.

Rybacy mogą jednak zaświadczyć, że gdy zbliżają się do samicy wieloryba z młodem, zaczynają atakować wielorybiątko, dlatego, że jest słabsze, mniej zręczne i doświadczone. Ale natychmiast matka staje pomiędzy napastnikami i swoim potomkiem. Całem swojem ciałem i płetwami popycha naprzód młode, aby przyśpieszyć jego ucieczkę.

Jeżeli pomimo jej zachęcenia młode nie może tak płynąć, aby uniknąć niebezpieczeństwa, obejmuje je jedną płetwą, podnosi i przyciskając do siebie ucieka.

Gdy jej czujność i ostrożność nie ostoją się przed bronią człowieka, wówczas zdradza swą boleść żywością i niepohamowaniem swych ruchów.

Nie che on pozostawić bez ratunku swego drogiego dziecka zranionego.

Nie bacząc na bezpieczeństwo własne, stara się uchwycić je znów i otrzymuje raz śmiertelny, chcąc ratować swego potomka, którego starała się bronić bez powodzenia.

Do pewnego stopnia, podobne obyczaje mają foki, zwierzęta ssące, podobne do drapieżnych, które zamieszkują prawie wszystkie morza półkuli północnej, a szczególniej oceanu Lodowatego, na którego brzegach i lodach spotyka się całe ich stada.

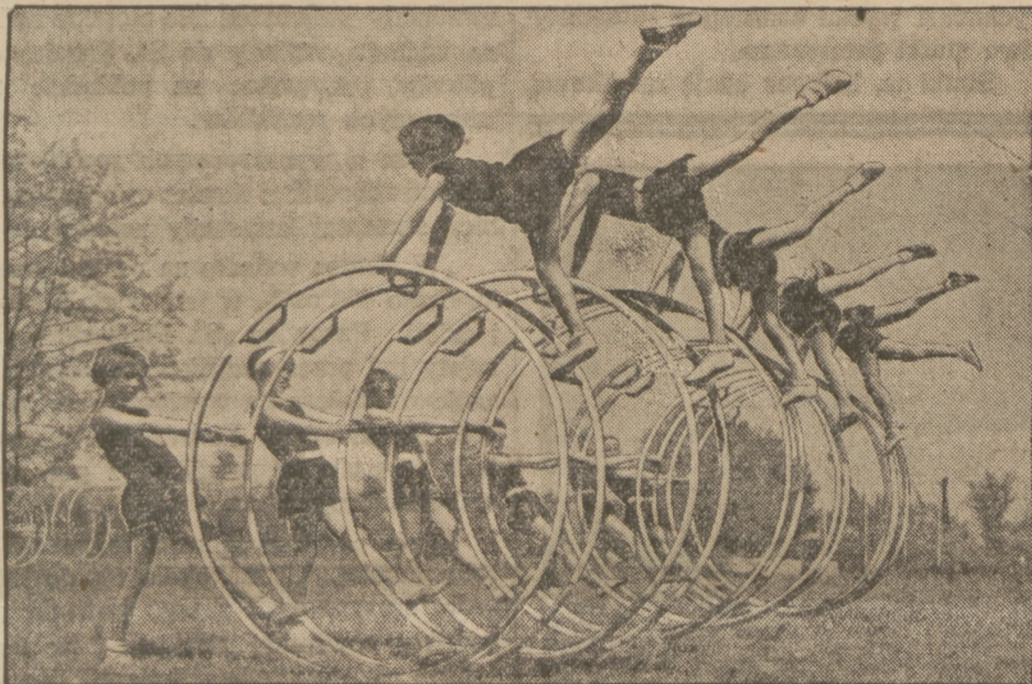
Wielka liczba spostrzeżeń pokazała, że jeżeli foka zostanie schwytana w młodości, przywiązuje się do swego pana tak, jak pies. Któż nie widział w cyrkach fok wyuczonych przez marynarzy pewnych sztuk i wykonywających je z wielką zręcznością?

Każdy samiec ma zwykle kilka samic, których broni z odwagą. Gdy samice zbliżają się do okresu porodu, wówczas czułość i staranie samca zdwaja się. Samica miewa zwykle jedno lub dwoje młodych; składa je na wybrzeże niedaleko od morza, na posłaniu z wodorostów i roślin morskich. Nie idzie do wody, dopóki młode nie będą w stanie czołgać się za nią, co zwykle następuje piętnastego dnia po urodzeniu.

Jak odżywiają się matki przez ten czas?

Nie jest to wiadome dokładnie; przypuszczają, że samiec przynosi pożywienie samicy. Gdy młoda foka dopełznie do wody, matka uczy ją pływać; czuwa nad nią, gdy wchodzi w stado zwierząt tego gatunku. Gdy się ukazuje jakie niebezpieczeństwo, bierze je na grzbiet i stara się umieścić w miejscu bezpiecznem. Karmi swe młode mlekiem zawsze na lądzie stałym w ciągu pięciu lub sześciu miesięcy; pielęgnuje je przez czas dłuższy, a gdy już młode stanie się odporne i silne, ojciec zmusza je do obrania sobie innego miejsca pobytu.

Rytm sportu.



Grupa dziewcząt przy ćwiczeniach na kole — nowem przyrządzie sportowym.

Plantacje borówek w Ameryce.

Powszechnie znana u nas jagoda borówką zwana (w gwarze miejscowej „brusznicą"), rosnąca u nas w lasach przeważnie sosnowych i zaroślach — w Stanach Zjednoczonych Ameryki uprawiana jest, na ogromnych przestrzeniach, sztucznie. Obecnie uprawa borówek w St. Zjed. Ameryki zajmuje przestrzeń 30 tysięcy akrów (akr = 0.4 ha), a urodzaj roczny z tych plantacyj ocenia się na 6 miljonów dolarów. Kapitał włożony w te plantacje ocenia się na 20 miljonów dolarów. W roku 1922 urodzaj plantacyj borówek szacowany był na 562.000 barrel (barrel równa się 60—65 kg.). czyli na około 3.400.000 kg., a urodzaj z hektara wynosił od 2100 do 3300 kg., jednak w ostatnich czasach urodzaj notowano do 9800 kg. z ha.

Plantacje borówki spotykane są w północnych Stanach Ameryki, a w 93 procent koncentrują się na terenie 3-ch Stanów.

Plantacje borówki prowadzone są — jak donosi Tygodnik Rolniczy, — sposobem przemysłowym, na dużych przestrzeniach, objętych tą kulturą, posiadających specjalne instalacje i zaopatrzonych w specjalne maszyny do uprawy i sortowania jagód. Istnieją więc specjalne rozsadniki, dostarczające sadzonek i wyspecjalizowanych już odmian borówki, która w warunkach kultury osiągnęła wybitnie lepsze właściwości, niż jagoda dzika. Plantacje zakładane są przeważnie na osuszonych błotach i zaopatrzone są w urządzenia irrygacyjne, ażeby w pewnych okresach wzrostu mogły być pokrapiane lub zraszane sztucznie. Urządzenia irrygacyjne mają tam specjalne znaczenie dla zapobiegania szkodliwym wpływom późnych przymrozków, względnie na wypadek długich okresów, posuchy. Przy zakładaniu kultur, ziemię pokrywa się kilkucentymetrową warstwą piasku.

Całkowitą i pełną wydajność, plantacja taka osiąga w czwartym roku.

Dla charakterystyki dochodowości tych plantacyj można przytoczyć ten fakt, że za barrel borówek osiąga się cenę 10 dolarów. co stanowi około 1.50 zł. za kg

Szczątki zniszczonego przez ogień samolotu.

W piśmie naszem z dnia 17 bieżącego miesiąca umieściliśmy podobiznę pilota latawca „Merkur", nazwiskiem Robert Weichard, który zginął podczas katastrofy lotniczej na lotnisku w Saarbrücken. Jak wiadomo, wkrótce gdy samolot „Merkur" wzbił się w powietrze z pocztą i dwoma pasażerami, przelatując na wysokości 500 metrów ponad budynkami koszar na przedmieściu Arnuel, z niewiadomej przyczyny stanął nagle w płomieniach i spadł na ziemię. Z płonącego samolotu nie udało się nikogo wydobyć, przeto pilot Weichard i obaj pasażerowie spalili się żywcem. Dzisiejszy nasz obrazek przedstawia spalone szczątki maszyny lotniczej „Merkur."



Kronika bieżąca

Niedziela 21 czerwca

4. po Zielon. Świątkach.
Św. Alojzego Gonzagi.
Św. Demetrji, dziewicy.
Św. Euzebiusza, biskupa.

Kalendarz słowiański: Domysław.

Jutro, poniedziałek 22 czerwca: Św. Paulina, biskupa i wyznawcy; św. Albana, męczennika; św. Flawjusza Klemensa oraz błog. Innocentego V papieża.

Pojutrze, wtorek 23 czerwca: Wigilja św. Jana Chrzciciela; św. Jana, kapłana; św. Agrypiny, dziewicy; św. Feliksa, kapłana; św. Zenona, męczennika oraz św. Edeltrudy, królowej.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3,36;	o godz. 20,27.
Księżyca	o godz. 9,45;	o godz. 23,52.

*

Św. Alojzego Gonzagi. W tym samym roku 1568, w którym św. Stanisław poszedł do nieba, dał Pan Bóg ziemi równie niewinnego młodzieńca, św. Alojzego z rodu książęcego. Jego ojciec, margrabia Ferdynand — a wespół z nim cała rodzina Gonzagów, marzył o wspaniałej ziemskiej karjerze dla syna swego najstarszego. Ale Alojzy poznał, że wolą Bożą jest, aby został kapłanem. Po długich utarczkach z ojcem udało mu się uzyskać jego pozwolenie i wstąpił do zakonu Towarzystwa Jezusowego. Tutaj prowadził żywot świątobliwy, spełniając przytem najpodlejsze usługi w zakonie.. Postami, umartwieniami tak osłabił swe ciało, że w młodych jeszcze latach (1591) zakończył anielski żywot. Dusza jego, dochowawszy nieskalanej czystości, poszła po nagrodę do ojca niebieskiego.

W Rzymie pamiątka **św. Demetrji, dziewicy**, co uzyskała za Juljana Apostaty palmę męczeństwa.

Św. Euzebiusza, biskupa. Za arjańskiego cesarza Konstancjusza odwiedzał przebrany za żołnierza gminy chrześcijańskie, aby je wzmocnić we wierze. Później, za Walensa, wygnano go do Tracji, lecz po zawarciu pokoju powołał go Teodozjusz z powrotem. Gdy znowu zwiedzał kościoły, zmiażdżyła mu głowę dachówka rzucona przez pewną arjańską kobietę i tak zakończył poświęcone Bogu życie jako męczennik.

Św. Paulin.

(22 czerwca).

Św. Paulin był Rzymianinem, senatorem, w godności i bogactwa wyposażonym. Sprzedawszy majętność swoją, dobrowolnie stał się ubogim i w mieście Noli przy grobie św. Feliksa służył. Lecz i tu nie mógł się zataić i na biskupstwo wyniesionym został. Raz przyszła doń wdowa, uboga z prośbą, aby syna jej wykupił z niewoli. Biskup, który wszystko już rozdał, powiada do niej: „Niewiasto, już nic nie mam, jeno to ciało; oto stanę się niewolnikiem, sprzedaj mię lub daj na wymianę za syna twego". I poszedł w niewolę do zięcia królewskiego. Temuż proroczym duchem owiany rzeczy przyszłe przepowiedział i badany kimby był, przyznał, iż był biskupem. Zięć królewski, opatrzywszy go hojnie, odesłał wraz z innymi niewolnikami do ich miasta Noli. Umarł Św. Paulin r. 431 i jako mąż cnót wszystkich pełny na całym świecie jest sławiony.

— Jak przyczynić się do zmniejszenia bezrobocia w kraju. Mimo rzuconego przed paru laty w nasze społeczeństwo hasła popierania wytwórczości krajowej — jeszcze i dzisiaj słyszymy bałwochwalcze hymny na cześć towarów pochodzenia zagranicznego. Ileż to razy wychwala się towar dlatego „bo jest pochodzenia zagranicznego"!

Jest to fakt, z którym spotykamy się bardzo często. A przecież wyroby krajowe w niczem nie ustępują, a częstokroć nawet przewyższają wartością towary zagraniczne. — Zwłaszcza w dzisiejszym okresie depresji gospodarczej **obowiązkiem każdego obywatela — jest popieranie wytwórczości krajowej**, bo w ten sposób przyczynia się w dużej mierze do złagodzenia obecnego przesilenia gospodarczego, a zatem — do poprawy ogólnego położenia gospodarczego w kraju.

Noc Świętojańska na Stadjonie w Król. Hucie.

Król. Huta, 20 czerwca.

Już w ubiegłym roku publiczność miała sposobność podziwiać piękną tradycyjną uroczystość Nocy Świętojańskiej, jaką urządził na wielką skalę oddział król.-huckiego Czerwonego Krzyża Uroczystość ta niewątpliwie utkwiła w pamięci każdego uczestnika, bo jak wówczas było słychać, podobało się ogólnie. Zwłaszcza niewidziane dotąd wspaniałe ognie sztuczne budziły wśród tysięcznych widzów zachwyt i podziw. Niewątpliwie też i w roku obecnym podążą tysiączne rzesze na Stadjon w Król. Hucie, gdzie w sobotę od godz. 18—24-tej odbędzie się ten wspaniały festyn ludowy. I w tym roku bowiem oddział tutejszy Czerwonego Krzyża urządza Noc Świętojańską z obszernym programem, wśród którego znowu wspaniałą atrakcję stanowić będą olbrzymie i efektowne ognie sztuczne, płonące sobótki, barwne balety i tańce ludowe i wiele innych atrakcyj. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 75 p. p. w Król. Hucie (nie jak mylnie podano na afiszach orkiestra policyjna z Katowic). Podnieść należy, że impreza ta ma szlachetny cel. Noc Świętojańska **bowiem ma dostarczyć funduszów na wysyłkę biednych niedożywionych skrofulicznych dzieci najuboższej warstwy robotniczej na kolonje letnie.**

Komuż się serce nie krwawi na widok tych wynędzniałych, zgłodniałych wychudzonych dziatek robotniczych, o bladych twarzach, zapadłych oczach, tych biedot ludzkich, które wskutek niebywałego kryzysu bezrobocia marnieją stale, padają pastwą gruźlicy i innych chorób. Otóż Czerwony Krzyż pragnie tej biedocie przyjść z pomocą i chce wysłać jak największą ilość tej dziatwy na wakacje letnie, gdzieby mogła przyjść jakoś znowu do zdrowia. Dzieci to przyszłość naszej Ojczyzny. Dlatego śpieszyć należy na ratunek tej zagrożonej młodzieży i poprzeć szlachetne dążenia i zamierzenia Czerwonego Krzyża! Nie można żałować grosza na ten wielki, wzniosły cel. **Niech tedy każdy śpieszy na Noc Świętojańską na Stadjonie w sobotę, dnia 20 czerwca br.** O to prosi wszystkich zarząd Czerwonego Krzyża w Król. Hucie.

Kupując towary krajowe — dajemy chleb licznym rzeszom polskich robotników, a kupując zagraniczne — powiększamy bezrobocie w kraju, wzbogacając jednocześnie zagranicę.

— Wysokość i pobór podatku wojskowego. Rada ministrów opracowała projekt rozporządzenia o wysokości i sposobie poboru podatku wojskowego, oraz podziału jego między państwo a gminy.

Projekt ten przewiduje, że osoby, zwolnione w części lub całkowicie od służby wojskowej, płacić będą podatek wojskowy na rzecz państwa w formie dodatku do podatku dochodowego w wysokości 10 lub 20 proc., zależnie od tego, czy są niezdolne całkowicie do służby wojskowej, czy też tylko do służby z bronią.

Osoby, nie podlegające podatkowi dochodowemu, płacić będą podatek wojskowy na rzecz gmin w wysokości 10 wzgl. 15 zł rocznie.

— Zakaz sprzedaży alkoholu na lotniskach i dworcach autobusowych. Projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy przeciwalkoholowej zawiera m. in. postanowienie o zakazie sprzedaży i podawania napojów alkoholowych na lotniskach i dworcach autobusowych. Wprowadzenie do wspomnianego projektu rozporządzenia tego postanowienia jest wykonaniem odnośnej uchwały senatu z 21 marca b. r.

— Niezaskarżalność wierzytelności za trunki. Według art. 9 nowej ustawy, wierzytelności za sprzedane detalicznie trunki są niezaskarżalne, a umowy, zawarte dla wzmocnienia takich zobowiązań (poręka) lub ich zabezpieczenia (zastaw) są nieważne; zawarcie takich umów ubocznych jest karane, podobnie, jak obejście przepisów ustawy, n. p. przez wystawienie wekslu na zobowiązanie.

Ustawa idzie w kierunku zupełnego uniemożliwienia kredytowania trunków, aby zapobiec rozpijaniu najuboższych. Zakazane jest wydawanie trunków nieletnim do lat 21 i uczniów szkół niższych i średnich, bez względu na procent zawartego w nich alkoholu, a to tak samo, jak za panowania poprzedniej ustawy. Nowością jest zakaz wydawania trunków wzamian za zboże i produkty rolne lub na pokrycie zobowiązań. Jak poprzednio, nie wolno wydawać napojów alkoholowych za wykonaną pracę.

Znalezienie się w stanie nietrzeźwym w miejscu publicznem lub wywołanie **w tym stanie publicznego zgorszenia**, jak również doprowadzenie kogoś do takiego stanu (rozpijanie) jest surowo karane.

— Wielka wycieczka Legji Inwalidów Wojsk Polskich do Włoch i Francji. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

W odpowiedzi na liczne zapytania zainteresowanych, nie mogąc podołać korespondencji, dajemy raz jeszcze ogólny zarys wycieczki do Włoch i Francji.

II-ga wycieczka Legji Inwalidów Wojsk Polskich wyruszą z Krakowa dnia 2 sierpnia rb. i zwiedzi Wiedeń, Wenecję, Lido, Florencję, Rzym, Neapol, Wezuwjusz, Capri, Pompeję, Rivierę francuską, (Juan les Pins) fabrykę perfum w Grasse i wystawę kolonjalną w Paryżu. Po drodze będzie przyjmowaną przez stowarzyszenia włoskie i francuskie. Wskutek zniżek, jakie zdołaliśmy uzyskać u odpowiednich czynników, koszt wycieczki wynosić będzie tylko 715 zł. od osoby, łącznie z paszportem, wizami, hotelami, utrzymaniem i przejazdami. Dodajemy przytem, że przejazd z Neapolu do Nizzy odbędzie się luksusowym statkiem „Augustus".

Ze względu na to, że wpisy zamykamy bezwzględnie 4 lipca rb. prosimy o szybkie zgłoszenie swego udziału, gdyż po upływie terminu prekluzywnego nie będziemy mogli uwzględnić spóźnionych zgłoszeń. Wyjaśniamy, że wycieczka ta, w przeciwieństwie do wycieczki poprzedniej ma charakter reprezentacyjny ogólno-polski; zatem mogą w niej wziąć udział wszystkie warstwy społeczeństwa bez różnicy płci.

Po szczegółowe informacje należy się zgłaszać pod adresem Legja Inwalidów Wojsk Polskich, Kraków ul. Kochanowskiego 16, załączając znaczek na odpowiedź.

Województwo śląskie.

*** Program zjazdu byłych Alojzjanów w Piekarach i Szarleju. W sobotę 20 czerwca w Piekarach** przed cudownym obrazem o godzinie 20 uroczyste nieszpory z błogosławieństwem.

W niedzielę 21 czerwca, w dniu św. Alojzego: **Godzina 7 w Szarleju:** Msza święta za śp. ks. Norberta Bonczyka i wszystkich zmarłych Alojzjanów. **Godzina 8 w Piekarach:** Obchody Kalwaryjskie. Godzina 9.40: Wspólny wymarsz ostatnich gości, przyjeżdżających na dworzec Szarlej-Piekary. **Godz. 10.30 w Piekarach:** Suma przed obrazem Matki Boskiej, łaskami słynącej. Godz. 12: Uformowanie pochodu do Szarleja i defilada. **Godzina 14,30 w Szarleju:** Powitanie J. E. ks. biskupa. Godz. 15 w ogrodzie p. Muca: **Akademja i popisy orkiestr dętych S. M. P. Bytom, Orzegów i Szarlej.** Potem: Koncert i na sali turniej szachowy reprezentacji Śląska Opolskiego z mistrzowską drużyną S. M. P. „Promień". Godz. 17 na boisku K. S. „Odra" w Szarleju zawody piłki nożnej reprezentacji Śląska Opolskiego i reprezentacji S. M. P.

*** Walne zebranie Związku towarzystw dobroczynnych „Caritas"** oraz Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia świętego Wincentego a Paulo odbędzie się dnia 22 czerwca o godzinie 15 w Domu Związkowym przy kościele Najświętszej Marji Panny w Katowicach. Ze względu na doniosłość akcji charytatywnej w obecnych czasach J. E. ks. biskup przyrzekł swoją obecność w powyższem walnem zebraniu.

*** Zwiedzajcie hodowlę jedwabników.** W Borowej Wsi pow. pszczyński istnieje doświadczalna hodowla jedwabników przy miejscowej szkole. Hodowlę zwiedzać można pojedyńczo i zbiorowo do 15 lipca rb. o każdej porze dnia. Stosownych objaśnień i wskazówek, dotyczących jedwabnictwa udziela kierownik hodowli jadwabników p. Jan Bieniek. Najdogodniejszy dojazd do Borowej Wsi jest do stacji kolejowej w Nowej Wsi. Przyszowicach i Mikołowie. Zaznacza się, że Borowa Wieś jest również miejscem wycieczkowem. — Drobne ofiary na cele rozwoju jedwabnictwa na Śląsku, są bardzo mile widziane.

Z Katowickiego

Niedzielna służba lekarzy kasowych.

Katowice. Od soboty 21 czerwca br. do niedzieli 21 czerwca pełnią służbę lekarską następujący lekarze kasowi: dr. Knosała, ul. Piłsudskiego 10 i dr. Magiera, plac Wolności 2.

Uroczystość abstynencka przy katedrze.

Katowice. Z okazji urocz. patr. św. Jana Chrzciciela odbędzie się w środę, dnia 24 czerwca rb. o godz. 19,30 nabożeństwo w kościele katedralnym, następnie uroczyste zebranie w Domu Związkowym przy katedrze. Zarząd zaprasza wszystkich członków oraz wszystkich zwolenników trzeźwości z całej parafji.

Kolonje lecznicze Polskiego Czerwonego Krzyża.

Katowice. W czwartek, dnia 25 czerwca rb. wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Rymanowie dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienie. Zbiórka odbędzie się w Katowicach na dworcu III kl. o godzinie 16 (czwartej po południu).

Akcja zbiórkowa na pomnik dla ś. p. ks. infułata Kapicy.

Katowice. Za staraniem ks. kanonika dr. Szramka ma stanąć na grobie śp. ks. infułata Kapicy pomnik, który ma być dowodem czci dla jego zasług tak kapłańskich jak i obywatelskich. W akcji zbiórkowej na ten pomnik wezmą udział istniejące na Śląsku stowarzyszenia przeciwalkoholowe.

Zapisy do szkoły przysposobienia kupieckiego.

Katowice. Zapisy do Jednorocznej Koedukacyjnej Szkoły Przysposobienia Kupieckiego Katowickiej Izby Handlowej przyjmuje kancelarja szkoły w Katowicach przy ul. Stawowej 6 (gmach szkoły powszechnej) codziennie do końca czerwca i w pierwszych dniach września od 9 rano do 12 w południe. Przy zapisie należy przedłożyć: 1) świadectwo ukończenia 7-miu klas szkoły powszechnej, ewent. 3-ch klas gmin., 2) świadectwo szczepienia ospy, 3) świadectwo urodzenia (metrykę), 4) pisemne zezwolenie rodziców na uczęszczanie do szkoły. Absolwentom Szkoły Przysposobienia Kupieckiego przysługuje prawo zwolnienia od obowiązku uczęszczania na naukę do szkoły dokształcającej kupiecko-handlowej.

Nowy basen dla dzieci.

Katowice. W niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 11-tej sztuczny tor łyżwiarski otwiera basen pływacki dla dzieci (brodzieniec) o głębokości maksymalnej pół metra. Wstęp do pływalni mają wszyscy z tem jednakże, że kąpać będą się mogły tylko dzieci do lat 15. — Bilet dla dzieci 50 groszy, osoby towarzyszące wstęp wolny. Na torze można będzie za minimalną opłatą wypożyczyć leżaki. W poniedziałki i piątki „sztuczny tor łyżwiarski" przewiduje „tanie dni" między godz. 3-cią — 5-tą po ce-

nie 10 groszy od dziecka. Wokół brodzieńca została urządzona plaża. W restauracji poza potrawami najtańszemi (mleko, masło, bułki, chleb itd.) otrzymać będzie można wszelkie napoje chłodzące i wszelkie potrawy.

Zderzenie parowozów.

Katowice. Na dworcu osobowym w Katowicach z nieznanej dotąd przyczyny zderzyły się dwa manewrujące parowozy przetokowe. Obie maszyny zostały poważnie uszkodzone. Taksamo uszkodzony został tor kolejowy. Szkody materjalne wynoszą około 10 000 złot. Wypadków z ludźmi nie było.

Przytrzymanie wichrzycieli.

Zawodzie pod Katowicami. W związku z krwawemi zaburzeniami bezrobotnych w Katowicach-Zawodziu aresztowano ogółem 20 osób, przeciwko którym wdrożono dochodzenia. Wśród zatrzymanych znajduje się czterech komunistów. Ci ostatni odpowiadać będą za podżeganie bezrobotnych do wystąpień przeciw policji.

Uroczystość św. Jana Chrzciciela.

Bogucice pod Katowicami. Katolickie Koło Abstynentów w Bogucicach urządza w niedzielę, dnia 28 czerwca rb. uroczystość św. Jana Chrzciciela. Program tej uroczystości jest: rano o godz. 10-ej uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. Po południu o godz. 4,30 uroczyste zebranie połączone z herbatką w Sierocińcu. Na zebranie to zaprasza się wszystkich zwolenników trzeźwości szczególnie zaś tych, którzy już dawniej do Koła Abstynenckiego w Bogucicach należeli.

Zatrucie alkoholem.

Załęże w Katowickiem. Na ulicy Wojciechowskiego znaleziono w stanie nieprzytomnym pewnego mężczyznę, niestwierdzonego dotychczas nazwiska. Nieprzytomnego odstawiono do szpitala, gdzie stwierdzono zatrucie alkoholem.

Pryszczyca.

Dąb w Katowickiem. Dyrekcja policji w Król. Hucie donosi, iż wśród zwierząt w zagrodzie Mikołaja Raka w Dębie ul. Dębowa 38, stwierdzono urzędowo pryszczycę.

Pożar.

Wełnowiec w Katowickiem. Wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar na strychu domu Mateusza Żołny, zam. przy ul. Agnieszki. Spalił się częściowo dach domu. Szkoda wynosi około 4 000 zł.

Komunista zrzeka się mandatu radzieckiego.

Szopienice w Katowickiem. Były poseł komunistyczny Wieczorek odsiadujący karę więzienia, wysłał do rady miejskiej w Szopienicach pismo, w którem zrzeka się mandatu radzieckiego. Rada miejska nie przyjęła do wiadomości tego pisma, wychodząc z założenia, że po wyjściu z więzienia Wieczorek będzie mógł nadal pełnić obowiązki radnego miasta.

Ku uliczeniu doli bezrobotnych.

Mysłowice w Katowickiem. Liga morska i kolonjalna w Mysłowicach urządza święto wianków na stadjonie mysłowickim. Pewną część czystego dochodu z tej uroczystości liga postanowiła przeznaczyć na rzecz miejscowych bezrobotnych. Pierwotny program tych uroczystości został znacznie rozszerzony i urozmaicony.

Usiłowane samobójstwo.

Bytków w Katowickiem. Dnia 17 bm. w mieszkaniu rodziców usiłował odebrać sobie życie przez pchnięcie się nożem kuchennym w okolicę serca, robotnik Jan Till. Dopiero dzień przedtem Till zawarł związek małżeński, jednakże młoda małżonka za namową rodziców jej uciekła z zabawy weselnej i nie wróciła więcej do męża. To też było właśnie powodem targnięcia się Tilla na własne życie.

Zatrucie gazami trzech bezrobotnych górników.

Bytków w Katowickiem. Trzej bezrobotni: Mańka, Bruchel i Hajok, będąc bez środków do życia, zajęli się potajemnie wydobywaniem węgla na polach Bykowiny w pobliżu kopalni „Hillebrandt", gdzie wykopali na 12 m głęboki szybik, z którego wybierano węgiel. Onegdaj po kolejnem opuszczeniu się do szybu, wszyscy trzej ulegli zatruciu gazem, który wydobywał się z pokładów węgla. Powiadomiona o wypadku policja zaalarmowała pogotowie ratunkowe kopalni „Hillebrandt", które wkrótce przybyło na miejsce i przystąpiło w maskach do akcji ratowniczej. Wydobyci na powierzchnię górnicy nie dawali jednak żadnego znaku życia. Zastosowane sztuczne oddechanie było bez rezultatu. Na miejscu wypadku zgromadziły się setki ludzi, żywo omawiające tragiczny wypadek. Podobnych odkrywek jest bardzo wiele na Śląsku, z których bezrobotni z narażeniem życia wydobywają węgiel. W każdym razie jest to smutny znak czasu.

Z Król. Huty

Nieprawdziwe plotki o duchowieństwie.

Król. Huta. Od dłuższego czasu wrogie Kościołowi żywioły sieją między ludem rozmaite plotki o duchowieństwie. I tak rozsiewa się fałszywe wieści o proboszczach z Król. Huty i Chorzowa jakoby oni lokowali pieniądze w Hansa-Banku w Bytomiu i tam poważne sumy potracili. Otóż stwierdza się, że przy tych gadaninach nie ma ani krzty prawdy. Nikt z potwarzanych księży w bytomskim banku oszczędności nie lokował, więc też nic stracić nie mógł. Zresztą wbrew rozsiewanym tendencyjnym pogłoskom dzisiaj **księża tak samo walczyć muszą z trudnościami, bo nędza w parafjach jest wielka, codziennie opiekują się biednymi a dochody są nikłe.** Przestrzega się przed rozsiewaniem tych plotek, bo **winnych pociągnie się do odpowiedzialności sądowej.** A przed sądem będzie trudno udowodnić to, co nie jest prawdą. Cała robota jest przez wrogów Kościoła i duchowieństwa tak nastawiona, by podkopać zaufanie parafjan do proboszczów. Jest to nowa moda, która się wszędzie na świecie zaznacza. Prosimy więc czytelników, nie dawać wiary tym kłamstwom i oszczerstwom.

Rejestracja inwalidów bezrobotnych.

Król. Huta. Urząd opieki nad inwalidami wzywa wszystkich inwalidów wojennych, powstańczych i inwalidów wypadkowych, zamieszkałych na terenie miasta Król. Huty, którzy pobierają 45 proc. renty i więcej, a znajdują się bez pracy, do stawienia się w magistracie, pokój 52 w terminie **najdalej do dnia 27 czerwca 1931 r.** celem rejestracji. Należy przynieść ze sobą książeczkę inwalidzką wzgl. ostatnie zawiadomienie referatu spraw inwalidów wojennych w Świętochłowicach o procencie niezdolności do zarobkowania. W interesie własnym wymienionych inwalidów urząd uprasza o punktualne stawienie się.

Z Świętochłowickiego

Akcja pomocy dla bezrobotnych.

Zgoda w Świętochłowickiem. Na apel Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla Bezrobotnych zawiązał się w Zgodzie pod przewodnictwem dyrektora hut pana Mycińskiego lokalny komitet pomocy dla bezrobotnych. Środki, jakiemi komitet rozporządza, składają się prawie wyłącznie ze składek pracowników Huty Zgoda, gdzie wszyscy urzędnicy i robotnicy zdeklarowali miesięczną składkę dla bezrobotnych, dającą w sumie miesięcznie około 1200 zł. Za uzyskane w ten sposób pieniądze utworzył komitet bezpłatną kuchnię dla bezrobotnych, która rozpoczęła swą działalność w końcu maja i od tego czasu wydaje codziennie około 220 obfitych i smacznych obiadów. Dzięki niezmordowanej pracy członków i członkiń komitetu akcja pomocy dla bezrobotnych rozwija się bardzo dobrze i obejmuje nietylko byłych pracowników huty i rodzin, lecz wszystkich bezrobotnych, jacy na terenie osady Zgoda wraz z Kolonją Hugona i Falwy zamieszkują.

Zegarek do odebrania.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. W urzędzie okręgowym w Wielkich Hajdukach jest do odebrania znaleziony jeden zegarek srebrny.

Z Pszczyńskiego

Pierwsza Komunja św.

Pszczyna. W niedzielę 21 bm. przystępują dzieci polskie z Pszczyny poraz pierwszy do Stołu Pańskiego. Zbiórka dzieci odbędzie się przed szkołą, skąd wyruszą w procesji do kościoła. Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 7.30 rano.

Żmije w lasach pszczyńskich.

Pszczyna. Wskutek panującej suszy i ciepła rozmnożyły się w lasach żmije. W lasach księcia pszczyńskiego w rewirach Zgoń, Kobielice, Radostowice i Czarków spotyka się żmije w większych ilościach. Należy przeto nie wchodzić do lasu boso, lecz zawsze w dobrem obuwiu i do tego z wielką ostrożnością. Pożądanemby też było tępienie jadowitych żmij w lesie.

Unieważnienie pieczątki.

Poręba w Pszczyńskiem. Zarząd koła miejscowego Z. O. K. Z. zawiadamia, że unieważniona została okrągła pieczątka zawierająca w środku orła polskiego zrozpostartemi skrzydłami oraz napis w otoku: Związek Obrony Kresów Zachodnich — Koło Miejscowe — Poręba. Wszystkie pisma i poświadczenia z datą po dniu 1 czerwca 1931 r. ostemplowane powyższą pieczęcią — gdyby takie istniały — uważa się za nieważne.

Z Rybnickiego

Zjazd śpiewaków.

Rybnik. Przypomina się IX zjazd śpiewaków Związku śląskich kół śpiewaczych okręgu rybnickiego, który odbędzie się w niedzielę, dnia 21 czerwca w ogrodzie miejskim „Polonia" w Rybniku. Zjazd rozpoczyna się o godzinie 8.30 próbą generalną pieśni okręgowych. Po próbach odmarsz na nabożeństwo, podczas którego Tow. „Seraf" odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry „Missa Loretto". Po nabożeństwie pochód przez miasto i powrót do ogrodu. O godz. 2 koncert orkiestry kolejowej, o godz. 3 otwarcie zjazdu przemówieniem prezesa okręgowego p. Basisty. Do zawodów staną chóry męskie i chóry mieszane. Po zawodach ogłoszenie wyników konkursu, poczem zabawa. Rodaczki i rodaków uprasza się o jak najliczniejszy udział w zjeździe, szczególnie zaś wszystkich miłośników pieśni polskiej. Nie powinno nikogo brakować!

Straszna tragedja rodzinna.

Rybnik. Las Zebrzydowski pod Rybnikiem był w tych dniach wieczorem miejscem strasznej tragedji rodzinnej. Do wspomnianego lasu udał się po wieczór bezrobotny Komor, zam. w Rybniku przy ul. Zebrzydowskiej wraz z żoną i dzieckiem. W pewnej chwili K. dobył rewolwer i zastrzelił żonę i dziecko, poczem wrócił do domu. Dopiero nad ranem następnego dnia K. znikł w niewiadomym kierunku. Na stole w jego mieszkaniu znaleziono kartkę z napisem „Zginęliśmy wszyscy troje" oraz kilka listów pożegnalnych. Komora dotąd nie odnaleziono.

Rozprawa przed komisją pojednawczą.

Rzuchów w Rybnickiem. We wtorek 16 bm. rozpatrywała komisja pojednawcza i rozjemcza sprawę zwolnienia robotnika rolnego z majątku rządowego Rzuchów, dzierżawionego przez p. Albinowskiego z Bełku. Wniosek o rozpatrzenie sprawy wniósł przedstawiciel Generalnej Federacji Pracy p. Kubiak. W toku obrad stwierdzono, iż we dworze nie ma rady załogowej. Ponieważ komisja rozpatruje tylko wnioski wniesione przez radę załogową, sprawy zwolnienia robotnika nie rozpatrywano. Robotnicy będą musieli nasamprzód wybrać radę załogową i dopiero potem zabrać się do sprawy. W każdym razie było obowiązkiem organizacji zawodowej sprawy rady załogowej dopilnować a z drugiej strony apelujemy do robotników, by zapisywali się na członków organizacji.

Z Tarnogórskiego

Zamknięcie drogi.

Tarnowskie Góry. Szosa Katowice-Lubliniec na odcinku Piekary Wielkie — Świerklaniec — Tarnowskie Góry zamkniętą została dla ruchu kołowego. Zamknięcie potrwa od 15 bm. do 1 października. Ruch odbywać się będzie przez Szarlej — Radzionków — Tarnowskie Góry — Miasteczko — Lubliniec.

Z Cieszyńskiego

Polskie baterja dla łodzi podwodnych.

Bielsko. Polskie Towarzystwo Akumulatorowe w Białej ukończyło w ostatnich dniach produkcję baterji akumulatorowej dla jednej z polskich łodzi podwodnych. Waga baterji równa się około 7 000 kg. Baterja składa się ze 100 ogniw i ma pojemność około 12 000 watgodzin. O wielkości baterji daje pojęcie fakt, że dla załadowania jej użyto pięć wagonów towarowych.

Pożary.

Bielsko. Onegdaj wybuchł pożar w sklepie towarów galanteryjnych Kerbla przy ul. Kolejowej. Pożar zniszczył część towaru i urządzenie sklepowe. Szkody są znaczne. — Pozatem nawiedził pożar oberżystę Franciszka Twardego w Bystrej. Pastwą płomieni padły dwa domy wraz z sklepami. Ogień ugasiły straże pożarne. Z powodu silnej wichury zachodziła obawa, że ogień przerzuci się na sasiednie zabudowania, czemu zdołano jednak zapobiec. Szkody wynoszą 60 000 zł.

Odsłonięcie pomnika Mieszka.

Cieszyn. Jak już pisaliśmy, w niedzielę 21 bm. odbędzie się w Cieszynie uroczystość odsłonięcia pomnika Mieszka, pierwszego księcia cieszyńskiego. Uroczystość ta połączona będzie z oficjalnem otwarciem miejskiego muzeum oraz ze zjazdem muzeologów z całej Polski. W tymże dniu Towarzystwo „Sokół" będzie obchodziło 40-lecie istnienia gniazda cieszyńskiego, połączone ze zlotem okręgu śląskiego.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

W **Bytomiu** najechana została przez motocyklistę 75-letnia wdowa Marja Wosińska. Staruszka odniosła tak ciężkie obrażenia, że po przewiezieniu jej do szpitala, zmarła.

*

Kelner Paweł Piprek z **Bytomia** oskarżony został o uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski na terenie Śląska Opolskiego. Rozprawa przeciwko niemu odbyła się we Wrocławiu. Na rozprawę wezwano 24 świadków z Nysy, Bytomia, Gliwic, Zabrza i Kluczborka. Oskarżonego zasądzono na 2½ roku domu karnego. Pewnego kupca z Nysy, który był poinformowany o wszystkiem, jednak nie doniósł o tem władzom, uwolniono.

Z Kozielskiego.

Wycużnik Antoni Gorzała z **Kózek** zwoził siano z łąki. Niedaleko swego domostwa, w miejscu, gdzie droga jest pochyła i bardzo nierówna, stary wycużnik spadł z fury i zabił się na miejscu. Przyczyną śmierci było złamanie podstawy czaszki.

*

Rolnik Barteczko z **Gościęcina** okaleczył się podczas rżnięcia drzewa tak niebezpiecznie, że wkrótce po wypadku zmarł.

Z Kluczborskiego.

W ostatnią niedzielę 75-letnia wycużniczka Joanna Wolnikowa w **Polanowicach** popełniła w swem mieszkaniu samobójstwo przez powieszenie się. Dotychczas nie stwierdzono, co staruszkę do tego rozpaczliwego kroku popchnęło.

*

W tych dniach przed południem w warsztacie rzeźnika Goldarmera w **Kluczborku** nastąpił wybuch pieca gazowego rzekomo przez nieostrożność ucznia. Czeladnik doznał ciężkich poparzeń.

Kilka dat z życia sir Huberta Wilkinsa.

Podwodna łódź sir Huberta Wilkinsa „Nautilus“, opuściła jak wiadomo New London, wyruszając do Europy. Temsamem, jedna z najbardziej śmiałych ekspedycyj: próba dotarcia łodzią podwodną do bieguna północnego weszła w swoje stadjum początkowe.

Tylko człowiek, szaleńczo wprost odważny, może ośmielić się na to, aby w łodzi podwodnej puścić się w długą, niebezpieczną podróż pod lodami polarnymi i dopiero na biegunie północnym z łodzią tą wynurzyć się na powierzchnie wody. Sir Hubert Wilkins, tkóry odważa się na ów eksperyment, świadom jest dobrze wszelkich trudności i niebezpieczeństwa, jakie go czekają. Nie jest on bynajmniej laikiem, ani fantastą, któryby nie umiał sobie wyobrazić dokładnie i rzeczowo okolicy podbiegunowej z całą jej beznadziejną pustką i grozą.

Nie z nieświadomości też stawia na jedną kartę swoje życie. Człowiek ten dokonywał już lotu ponad biegunem północnym, badał już i studjował Antarktydę. Brał on udział w różnych sławnych ekspedycjach naukowych, przeżywał rozmaite mocno niebezpieczne przygody we wszystkich częściach świata. Sir Hubert Wilkins jest istotnie ryzykantem gotowym na przedsięwzięcie, na którem wszyscy rzeczoznawcy z powątpiewaniem potrząsają głowami...

Wilkins liczy dziś lat 43. Pochodzi on z południowej Australji: szkoły ukończył w Aelaidzie.

Przypadek zrządził, iż młody Australczyk zapoznał się z badaczem polarnym Stefanssonem, kóry w r. 1910 odkrył jakiś zaginiony szczep Eskimosów i przygotowywał właśnie znowu nową ekspedycję. Stefansson potrzebował fotografa filmowego do swej wyprawy i Wilkins „nadał“ mu się do tego celu. I od roku 1913—1916 przebiegał Wilkins, jako towarzysz Stefanssona nieznane kraje, w sankach, zaprzężonych w psy. Stefansson zapoznał go z tajemnicami nauk przyrodniczych. Wilkins zapoznał się w ten sposób przedewszystkiem z meteorologją, a równocześnie nauczył się sterować okrętem. I jeden z mniejszych okrętów ekspedycji Stefanssona „North-Star“ przeprowdził z portu zimowego do kwatery letniej, przyczem pełnił sam funkcje kapitana okrętu, sternika i maszynisty.

Stefansson pouczał już wówczas Wilkinsa o tem, jak wielką rolę odegra kiedyś samolot przy badaniu okolic podbiegunowych. Gdy Wilkins powrócił do Europy, żył ciągle nadzieją, iż udą mu się wziąć znowu udział w jakiejś innej ekspedycji.

W Europie wrzała tymczasem krwawa wojna. Człowiek w stylu Wilkinsa, poszukujący jakichś niezwykłych przygód, nie mógł w czasach wojennych oddać się przygotowywaniu jakiejś pokojowej wyprawy. Wilkins został więc lotnikiem wojennym. Na samolocie swym dokonywał najzuchwalszych ataków; przebywając w przestworzach powietrznych fotografował pozycje przeciwnika. Przy atakach szturmowych szedł z oddziałem, a w ręce zamiast broni miał... aparat fotograficzny. Zdumiewająco spokojny, opanowany, z zimną krwią, narażał się na największe niebezpieczeństwo, dokonywał zdjęć fotograficznych.

Gdy ustały działania wojenne, Wilkinsa nie nęciło już życie oficera-lotnika. W r. 1920 wraz z angielską ekspedycją antarktyczną, udał się na zbadanie okolic bieguna południowego, a w następnym roku towarzyszył już wielkiemu badaczowi bieguna południowego, Ernestowi Shackleton'owi, który z Southampton przedsięwziął nową wyprawę do bieguna południowego.

W dniu 5 stycznia 1922 Shackleton zmarł na pokładzie swego okrętu, skutkiem silnej anginy. Wilkins przewiózł zwłoki przyjaciela do Montevideo. I wówczas to otrzymał propozycję udziału w ekspedycji, która w Boliwji i w Peru przeprowadzała prace wykopaliskowe. Bez namysłu przyjął Wilkins tę ofertę i udał się do tropikalnych lasów dziewiczych.

„British Museum“ w Londynie zwróciło uwagę na odważnego i przedsiębiorczego Australczyka i wysłało go na swój koszt do Australji, aby zbierał tam interesujące materjały wśród ludożerców i czcicieli fetyszów. I widzimy znowu Wilkinsa wędrującego śmiało poprzez Nową Gwineję, poprzez najdziksze zakątki Australji. Dociera wszędzie, zawsze jednako nieustraszony i odważny. Daje sobie tak samo dobrze radę z Papuasami, jak poprzednio z Eskimosami.

Tak więc okres od 1923—1925 przepędził Wilkins w Australji i na morzach południowych. Jednakże okolice podbiegunowe nęciły go zawsze bardziej, aniżeli strefy podzwrotnikowe. Rozpoczyna zatem Wilkins próby lotnicze w celu przygotowania lotów do bieguna. Pierwszym, który w marcu 1926 r. przeleciał ponad biegunem północnym, był — jak wiadomo — lotnik amerykański Byrd. Zwycięstwo Byrda nie dawało spokoju Wilkinsonowi. To też wraz z Eielsonem czynił dalsze przygotowania do dalszych lotów podbiegunowych. I wreszcie w dniu 21 kwietnia 1928 obaj przelecieli zwycięsko ponad biegunem północnym. W przeciągu 21 godzin dotarli z Alaski do Spitzbergu.

Olbrzymie były trudności, jakie musieli przezwyciężyć obaj śmiali podróżnicy w tym locie. Na koniec zbrakło im już prawie benzyny. Gwałtowny orkan, zawierucha śnieżna, brak odpowiedniego terenu do lądowania i wszelkie możliwe inne tego rodzaju zapory, piętrzyły się na drodze śmiałków; zostały jednak przez nich przezwyciężone.

I jeszcze w tym samym roku dokonał Wilkins nowej antarktycznej ekspedycji w samolocie. Było to najbardziej owocne posunięcie się naprzód w terenie Antarktydy od czasów Amundsena.

Trudno jest tu wyliczyć wszystkie naukowe wyniki tej udałej wyprawy Wilkinsa. W każdym razie dowiódł on wyraźnie, iż dorósł do wszelkich najtrudniejszych, nieniebezpieczniejszych zadań. Wszystkie dotychczasowe „wyczyny“ Wilkinsa nie zadowoliły jednak w pełni jego naukowych ambicyj, żądzy przygód, pasji sportowej, złączonej z nienasyconym nigdy pędem badacza. Żądza dalszych eksperymentów była w nim coraz silniejsza.

Niespokojny, śmiały Australczyk powiedział sobie, iż musi za wszelką cenę dokonać czegoś osobliwego, czegoś, na co przed nim nikt się dotąd nie odważył. I wówczas to sir Hubert Wilkins, który zresztą brał udział również w podróżach powietrznych „Zeppelina“, wpadł na pomysł urzeczywistnienia planu, który do tej pory uważany był za rzecz niewykonalną. Oto postanowił w łodzi podwodnej dotrzeć do bieguna północnego i dowieść tem, że łódź podwodna może oddać nieocenione usługi w badaniu okolic podbiegunowych.

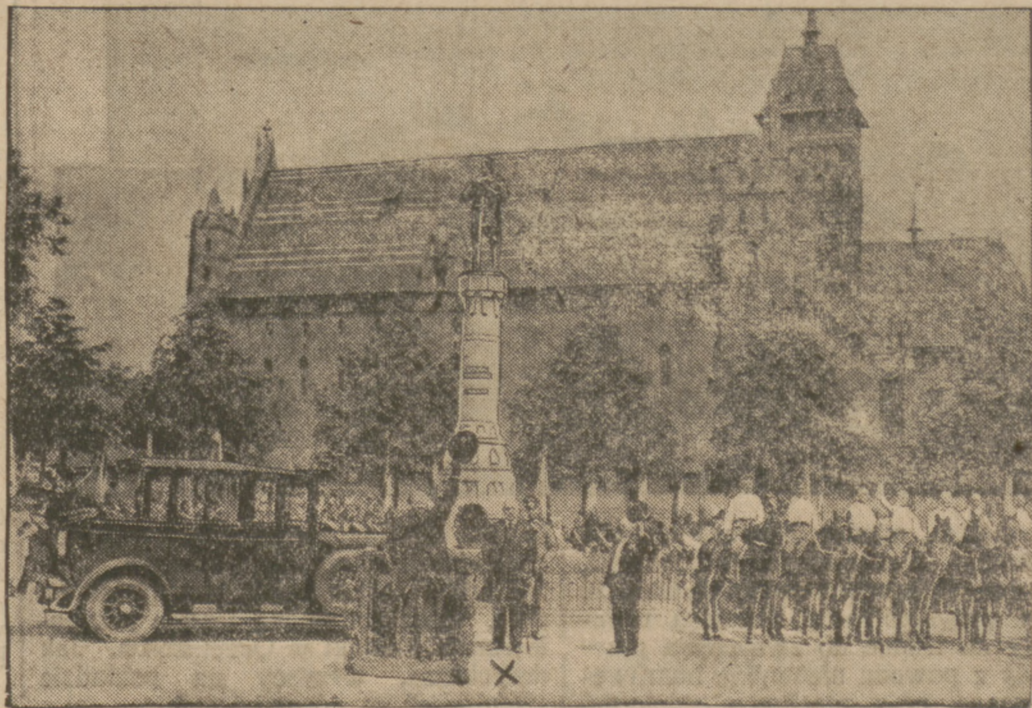
Pierwszy akt tej nieprawdopodobnie śmiałej wyprawy Huberta Wilkinsa już się rozpoczął. Cały świat cywilizowany oczekuje obecnie z największem naprężeniem dalszych losów ryzykownej wyprawy nieustraszonego Australczyka.

Nowa fabryka Forda w Niemczech.



Znany amerykański „król automobilowy“ Ford postawił w Kolonji w prowincji nadreńskiej wielką fabrykę samochodów, która dziennie ma wytwarzać 1500 aut samochodowych, półciężarowych i transportowych. Uruchomienie tej olbrzymiej fabryki nastąpiło pod koniec minionego tygodnia. Na ilustracji widzimy, jak generalny dyrektor Heine (1) objaśnia starszemu burmistrzowi miasta Kolonji dr. Adenauerowi (2) ciekawą fabrykację jednej z ważnych, większych części składowych samochodu.

Uroczystości krzyżackie w Malborku.



Przed 700 laty przybyli do polskich ziem nadbałtyckich Krzyżacy, wezwani przez księcia Konrada Mazowieckiego do nawracania pogańskiego szczepu Prusaków. Jakie skutki osiedlenie się Krzyżaków miało dla tych ziem i Rzeczypospolitej, jest to znane naszym czytelnikom. W tych dniach w Malborku (Marienburg) ówczesnej stolicy Krzyżaków, odbyły się huczne uroczystości z okazji 700-nej rocznicy przybycia Zakonu Krzyżackiego do krainy pruskiej. W uroczystości tej wziął udział także Prezydent Rzeszy Niemieckiej Hindenburg, wygłaszając przemowę. Obrazek nasz przedstawia, jak starszy burmistrz Pawelczyk wita Prezydenta Hindenburga przed zamkiem malborskim.

HUMOR.

Pajęczyna.

Pan opowiada: Był pewien malarz, który na suficie wymalował pajęczynę tak podobną do prawdziwej, że służąca przez kilka dni daremnie się wysilała na jej obmiecenie.

Pani: Że istniał taki malarz, to chętnie wierzę, ale, że istniała taka służąca, tego nigdy nie uwierzę.

Uczciwa rada.

Gość, dając napiwek kelnerowi w restauracji:

— Powiedz, mi sumiennie, co jabym mógł zjeść zdrowego?

— Niech pan idzie do innej restauracji — odpowiada mu kelner po cichu.

Rzeczowa odpowiedź.

— Panie Stockfisz, powąchaj pan te kwiaty? Jak ślicznie pachną!

— Pan potrzebujesz wiedzieć, panie Marzycielski, co ja mam nos wcale nie do takiego głupiego interesu, jak wąchanie kwiatów.

Strapiony.

— Coście smutny, Jakóbie? Wyglądacie jak zmora: macie kłopot pewnikiem; widać dusza wam chora?

— Jakże nie mam być smutny, kiej mnie djabeł odmienił; póty kusił niecnota, żem się wreszcie ożenił.

Paryż - Nowy Jork w ciągu 10 godzin.

Depesze doniosły o sukcesie prof. Piccarda, któremu udało się wznieść na nieosiągniętą dotąd przez człowieka wysokość 16 tysięcy metrów, — dostać się w obręb stratosfery, gdzie żaden człowiek nie jest w stanie oddychać, gdzie niebo wydaje się czarne, a słońce wygląda, jak miedziany talerz bez promieni.

Sensacyjne doświadczenie profesora Piccarda, które otwiera przed ludzkością zupełnie nowe możliwości było bardzo niebezpieczne i wymagało od dzielnych uczonych wiele zimnej krwi i poświęcenia. Oto wrażenia prof. Piccarda według jego pierwszej relacji, udzielonej natychmiast po wylądowaniu:

— Największem niebezpieczeństwem groził nam fakt, że jeden ze sznurów ,widocznie niedbale umocowany, spowodował unieruchomienie zaworu balonu. Mechanizm był zablokowany i bylibyśmy skazani na pozostanie na wysokości 16 tysięcy metrów na czas, którego nie mogliśmy z góry przewidzieć. O jakiejkolwiek naprawie nie było oczywiście mowy, otworzenie małego okienka, wysunięcie ręki na tej wysokości równałoby się momentalnej śmierci, nie przez uduszenie, ale poprostu wskutek pęknięcia serca i arteryj. Musieliśmy więc pracować, zapominając o niebezpieczeństwie, jakie nam groziło. Nieświadomość, gdzie wylądujemy, nie była tutaj najpoważniejsza. Oto na wysokości 16 kilometrów, zamknięci w naszym balonie metalowym, byliśmy jakgdyby malutką planetą posiadającą własną atmosferę, w której mogliśmy żyć i oddychać. Jednak życie nasze zależało od absolutnej hermetyczności balonu—wystarczyłaby maleńka nieszczelność, aby spowodować natychmiastową śmierć.

— Drugiem groźnem niebezpieczeństwem był stłuczony barograf, z którego rtęć rozlała się w naszej kabinie. O zebraniu jej nie było mowy, a jak wiadomo, rtęć bardzo szybko działa na aluminjum — byliśmy więc narażeni na to, że zawartość barografu wyżre dziurę w naszym balonie. Szczęśliwie jednak aluminjum wytrzymało.

— Jak wiadomo, w stratosferze promienie słońca oddziaływują bardzo silnie na obce ciała, znajdujące się tam przypadkowo, dla tego też nasz aerostat wyglądał z ziemi, jak jaskrawo oświetlony meteor. Przekonaliśmy się jednak, że wiadomości, jakie posiadamy z teorji, często nie mają zastósowania w praktyce, przy zjawiskach, z jakiemi nie mieliśmy sposobności się zetknąć. Zgodnie z obliczeniami teoretycznemi, balon nasz powinien był opuścić się natychmiast po zachodzie słońca, jednak noc zapadła, a my stale jeszcze wisieliśmy w przestrzeni. Barometr wskazywał zaledwie dziesiątkę wysokości, jaką obserwujemy na ziemi — istotnie, ciśnienie na wysokości 16 kilometrów wynosi zaledwie jedną dziesiątą atmosfery.

— Po 16 wreszcie godzinach unoszenia się w przestrzeni zauważyliśmy pod nami pasmo gór i zdołaliśmy szczęśliwie wylądować na lodowcu Gurgl.

Prof. Piccard, zapytany czy zadowolony jest z wyniku swego doświadczenia, wyraził się, że próbę uważa za nadzwyczaj pomyślną.

— Pomijając już stronę czysto naukową, gdzie lot mój pozwolił mi zrobić szereg obserwacyj nad promieniami kosmicznemi, doświadczenie to wykazało, iż lot w zamkniętej szczelnie kabinie jest możliwy dla ludzi nawet na bardzo wielkich wysokościach. Ma to olbrzymie znaczenie praktyczne, ponieważ na tej wysokości nie istnieją burze, ani wiatry, to też możliwe będzie uzyskanie szybkości trzykrotnie przynajmniej większych, niż osiągane obecnie przez samoloty pasażerskie. Dystans Paryż—Nowy Jork będzie mógł być przebyty w ciągu 10 godzin!

Nowy prezydent Francji.



Jak wiadomo, nowy prezydent Francji Doumer objął ster państwa w swoje ręce. Obrazek nasz przedstawia Prezydenta Doumer'a (na lewo z brodą) poczas jazdy samochodem do pałacu elyzejskiego, w którym urzęduje każdy prezydent republiki francuskiej.

Pod znakiem łagodnej słoneczności rozpoczyna Paweł Doumer, nowy prezydent republiki francuskiej, swoje szczytne siedmiolecie. Przed paru dniami francuskie ministerjum oświaty zawiadomiło wszystkie szkoły i instytucje sobie podległe, iż dzień 13 czerwca, dzień „instalacji" nowego prezydenta, zwalnia od prac i obowiązków.

W tej radości zbiorowej jednoczy się niewątpliwie z młodzieżą i jej opiekunami cała Francja. Jeśli nie radość impetyczna i beztroska, to w każdym razie rzetelne zadowolenie wyczuć śród ogółu obywateli, zadowolenie, wynikłe z poczucia, iż najwyższe dostojeństwo w państwie sprawować będzie człowiek, który odpowiada najlepszym ideałom demokracji francuskiej.

Syn ludu, pracą własną, wysiłkiem osobistym i talentem na czołowe stanowisko wydźwignięty — był zawsze pan Paweł Doumer uosobieniem cnoty obywatelskiej i republikańskiej zarazem, człowiekiem rzetelnej zasługi i spokojnego sumienia. Od rzemiosła do studjów uniwersyteckich, od korepetytorstwa i nauczycielstwa do polityki i posłowania, od polityki parlamentarnej do najwyższych, najodpowiedzialniejszych stanowisk administracyjnych — droga falista, pełna wzniesień i spadków naturalnych, ale nigdy wewnętrznie nie złamana żadnym czynem słabości, nie przekreślona — doprowadziła Doumera na najwyższy szczebel dostojeństw.

Już od miesiąca, ale zwłaszcza od wczoraj, dzienniki informacyjne pouczają szerokie rzesze o życiu prezydenta. Całe morze szkiców biograficznych, zalew anegdot i opowieści o doli i niedoli tego, który ma reprezentować naród — przedostaje się w ten sposób do świadomości szerokich mas.

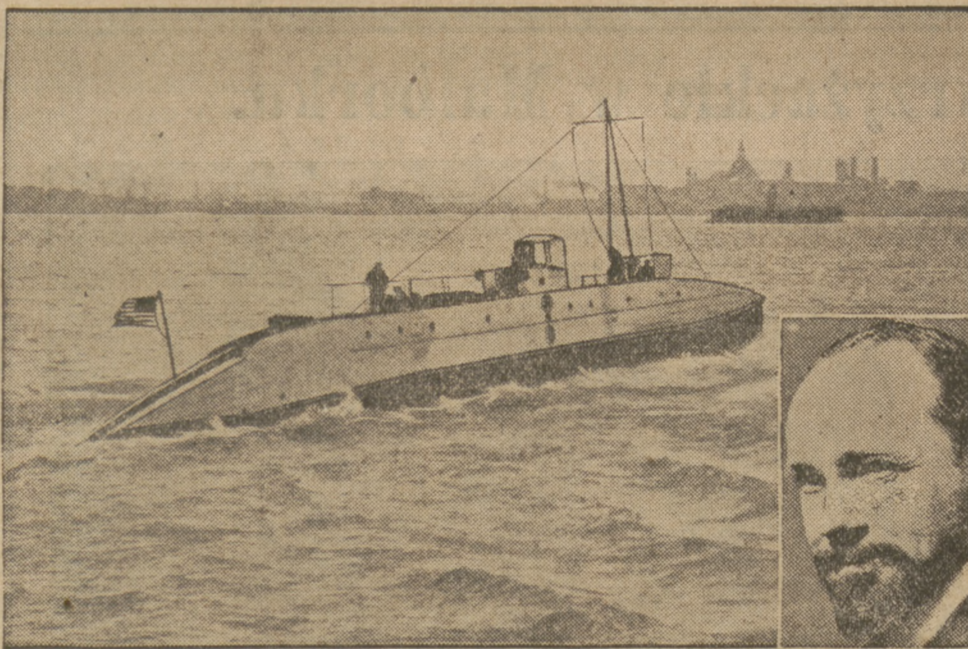
Ujarzmienie błyskawicy.

Atomy są to, jak wiadomo, najmniejsze, nie dające się dzielić jednostki, z których składa się materja (ciało i przedmioty). Dotychczasowe próby rozbicia atomu na mniejsze części nie dały dostatecznego wyniku. Obecnie przygotowuje się w tym kierunku doświadczenia na wielką skalę. Siłą, która ma dokonać tego dzieła, ma być błyskawica. Na górze Monte Generoso nad granicą szwajcarsko-włoską, między jeziorami Lugano i Como, buduje się urządzenie, które ma zużytkować olbrzymią siłę, zawartą w błyskawicach, których napięcie wynosi około 15 milj. wolt. Tą drogą uczeni mają nadzieję zdobyć energję do rozbicia atomu. Nie ulega wątpliwości, że doświadczenie to będzie połączone z niezmiernemi trudnościami i niebezpieczeństwami, sprawa jednak posiada olbrzymie znaczenie i jej szczęśliwie rozwiązanie wywołać może zasadnicze zmiany w naszych poglądach w materji.

Łodzią podwodną do bieguna północnego.

Powieściopisarz francuski Jules Verne, który umarł przed kilkadziesiąt lat, napisał wiele fantastycznych powieści. Między innemi Verne opisał też podróż na księżyc oraz podróż łodzią podwodną do bieguna północnego. W poprzednim numerze pisma naszego umieściliśmy artykuł z życiorysem znanego na całym świecie podróżnika kapitana Wilkinsa, który postanowił urządzić wyprawę do bieguna północnego łodzią podwodną „Nautilus." Obrazek powyższy przedstawia wspomnianą łódź podwodną. Obok łodzi znajduje się podobizna odważnego kapitana Wilkinsa.

Czy niebezpieczna wyprawa łodzią podwodną pod lodem do bieguna północnego skończy się powodzeniem, wogóle czy uda się, narazie nie wiadomo. W każdym razie już jej pierwszy etap do Londynu stoi pod złą gwiazdą, gdyż wskutek defektu maszynowego łodzią rzucało po otwartem morzu tak długo, aż amerykański okręt wojenny „Woyming" przyszedł jej z pomocą i zawlókł ją do Irlandji.



Przyczyny katastrofy nie są jeszcze znane, wiadomem jest tylko, że „Nautilus" uległ uszkodzeniu na Oceanie Atlantyckim między Nową Funlandją a Irlandją. Z pierwszych wiadomości, nadesłanych przez te statki wynika, że próby przyholowania Nautilusa napotykały na trudne do zwalczenia przeszkody z powodu niezwykle burzliwego oceanu przy zupełnej niezdolności łodzi do manewrowania, wskutek uszkodzenia wszystkich maszyn. Nowe próby zostaną podjęte z nastaniem dnia. Łódź podwodna została przyholowana do zatoki w Queenstown. Jak dotychczas, wszyscy na pokładzie „Nautilusa" są zdrowi i cali.

HUMOR.

Niebezpieczna trucizna.

— Panie aptekarzu, proszę mi dać inną truciznę na szczury. Ta, którą kupiłam tydzień temu, widocznie im nie smakuje, bo jej jeść nie chcą.

— Nie mogę, proszę pani, bo ile razy zrobiłem truciznę smaczniejszą, zawsze mi ją chłopcy apteczni pozjadali.

Lotnik przed sądem.

Sędzia: Więc sąd skazuje pana na więzienie, ale chąc mu ulżyć, pozwala panu uprawiać w więzieniu swoje zajęcie. Jaki jest zawód pański?

Oskarżony: Jestem lotnikiem.

Trafna odpowiedź.

Dziedziczka do ogrodnika:

— Marcinie, ja się dziwię, dlaczego to się nie żenicie? Przecież pierwszy ogrodnik na świecie, ojciec Adam miał żonę.

— Tak, to prawda! Ale stracił z jej winy swoje dobre stanowisko, bo go Pan Bóg z ogrodu rajskiego wypędził.

Z całej Polski.

Trup między czekoladkami.

Sosnowiec. Onegdaj zmarła w szpitalu Renardowskim żydówka Tuchschneider z Będzina. Ciało jej miało być poddane sekcji, jednakowoż chasydzi po porozumieniu się z rodziną zmarłej, nie chcąc narażać ciała jej na „profanację“ ze strony lekarzy chrześcijańskich, wykradli je i usiłowali przewieźć do Będzina, celem pochowania go na tamtejszym cmentarzu żydowskim.

Ponieważ jednak nie mieli pod ręką odpowiedniego wozu, chasydzi ulokowali ciało zmarłej w wozie fabryki czekolady „Zgoda“ między znajdującemi się tam czekoladkami. Furgon szczęśliwie przejechał przez Sosnowiec i Małobądz, jednakowoż przed wjazdem do Będzina został zatrzymany przez patrol policyjny, który po stwierdzeniu zawartości, zabrał furgon na komisarjat. Stąd oczywiście ciało zostało przewiezione do miejscowej kostnicy, zaś czekoladki, zawarte w wozie, uległy konfiskacie. Policja wytoczyła dochodzenia furmanowi fabryki za uprawianie tak oryginalnego szmuglu.

W rocznicę słynnej szarży pod Rokitną.

Kraków. Jako w 16-tą rocznicę szarży ułanów legjonowych pod Rokitną odbyło się w niedzielę w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz wojskowych oraz delegaci Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego. (Pod Rokitną ułani z II. Brygady Legjonów konno zaatakowali okopy rdsyjskie, budząc tem uznanie dla pogardy śmierci, na jaką żołnierz polski umie się zdobyć).

Zakopane ściąga międzynarodowych wycieczkowców.

Zakopane. We wtorek, 16 czerwca przybyła do Zakopanego wycieczka międzynarodowego kongresu kolejowców abstynentów, organizowanego przez Abstynencką Ligę Kolejowców w Polsce. Wycieczka liczy około 200 osób, w czem 130 cudzoziemców, jak Szwajcarów (19), Duńczyków (17), Francuzów (33), Rumunów (22), Czechów (31), Norwegów, Węgrów i Holendrów. Wycieczka bawiła w Zakopanem jeden dzień i zwiedziła Morskie Oko i Dolinę Kościeliską, poczem następnego dnia udała się do Czorsztyna i przez Pieniny do Nowego Sącza. Tegoż dnia wieczorem przybyła również do Zakopanego wycieczka około 20 delegatek Związku Wszechsłowiańskiego Kobiet.

Zatrucie spirytusem denaturowanym.

Lwów. Gazety popołudniowe donoszą z Sanoka, że w Wisłoku Wielkim zmarły trzy osoby, zaś kilkanaście innych zachorowało wskutek zatrucia spirytusem denaturowym podczas uczty weselnej.

Skazanie fałszerza banknotów.

Poznań. Sąd okręgowy w Poznaniu skazał Franciszka Gwiazdowskiego za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 100-złotowych na 3 lata więzienia.

Znaleziony skarb przy kopaniu fundamentów.

Ostrowiec Kielecki. Mieszkaniec Kunowa, w pow. opatowskim, Czesław Kowalski, kopiąc fundament na wschodnich krańcach tego miasteczka, tuż przy drodze prowadzącej do Chocimowa, natrafił na ślady fundamentu prawdopodobnie spalonego kościółka murowanego z XVII wieku. W fundamencie znalazł Kowalski woreczek skórzany, zawierający 300 różnych srebrnych monet przeważnie pruskich. Monety te nabył miejscowy oddział Pol. Tow. krajoznawczego i zajął się jednocześnie szczegółowem zbadaniem miejsca znalezienia skarbu. Dotychczas odkopano dwa dzwoneczki mszalne, klucz kościelny oraz dużą kościelną płytę ciosową.

Niewłaściwy sposób objawiania uczuć sportowych.

Radom. W dniu 6 czerwca w Radomiu po meczu piłkarskim między drużynami chrześcijańskiemi i żydowskiemi wynikła bójka. Dotkliwie został pobity chrześcijański uczeń gimnazjalny. Podejrzani o pobicie zostali zatrzymani. W dniu 13 czerwca między godz. 21-ą a 22-ą koledzy pobitego w odwecie napadli na młodzież żydowską w Radomiu w parku im. Kilińskiego. Natychmiastowa interwencja policji położyła kres bójce, jednak rozproszeni uczniowie drobnemi grupami przerzucili się na miasto, bijąc przechodniów żydowskich i tłukąc szyby w domach, zamieszkanych przez żydów. Energiczna postawa policji zlikwidowała bezkrwawe zajście, zatrzymując 7 osób.

Straszne żniwo pożaru.

Wilno. We wsi Michacielce koło Baranowicz wybuchnął onegdaj duży pożar, który z błyskawiczną szybkością zaczął się rozszerzać. Ogień zniszczył 40 domów mieszkalnych, 25 stodół i 13 chlewów wraz z żywym i martwym inwentarzem. W płomieniach zginęło również dziecko jednego z gospodarzy. Według prowizorycznych obliczeń, straty sięgają conajmniej 400 000 złotych.

SPORT

Mecze ligowe.

Najbliższe mecze ligowe będą miały poważne znaczenie w ukształtowaniu się tabeli I serji tegorocznych rozgrywek.

Już w sobotę zostaną rozegrane wielkie derby warszawskie **Legja — Polonia** na boisku wojskowych. Teraźniejsza forma obu drużyn oraz własne boisko przemawiają raczej za zwycięstwem Legji.

W niedzielę spotkają się w Warszawie idące od zwycięstwa do zwycięstwa drużyny: **Warszawianka i poznańska Warta.** Poznańczycy będą musieli prawdopodobnie skapitulować przed lotnością i ambicją ataku Warszawianki.

Spotkanie **Lechja — Cracovia** we Lwowie będzie dla mistrza Ligi ostatnią próbą wybicia się na lepsze miejsce w I. serji mistrzostw. Poprawa formy Cracovii wykazana na meczu z Wartą nie wróży Lechji nic dobrego.

Kraków będzie w niedzielę widownią dwu meczów ligowych. I tak przedpołudniem **Garbarnia** walczyć będzie z **Czarnymi ze Lwowa,** z którymi w poprzednich latach walczyła na równi. Obecna forma obu drużyn każe spodziewać się zwycięstwa Garbarni, która w dotychczasowych rozgrywkach straciła 5 bramek, podczas gdy Czarni stracili ich 20.

Popołudniu zaś zmierzą swe siły dwie czołowe drużyny tabeli: **Wisła i Ruch Wielkie Hajduki.** Chociaż Ruch w dotychczasowych rozgrywkach nie zdołał Wisły pokonać, to jednak niwątpliwie dołoży on wszystkich starań, aby zapewnić sobie pierwsze miejsce w tabeli. Wobec dyskwalifikacji Peterka zajdą poważne zmiany w składzie Ślązaków, który prawdopodobnie będzie wyglądał następująco: Mazur, Dziwisz, Kusz; Badura, Gensior, Zorzycki; Urban, Sonntag, Kacy, Włodarz i Sobota. Na mecz ten urządza KS. Ruch wielką wycieczkę swych zwolenników do Krakowa.

Mistrzostwa Ligi Śląskiej.

Po niedzielnej przerwie, spowodowanej meczami reprezentacyjnemi, w których elita graczy Ligi Śląskiej musiała brać udział — stawają do dalszej walki o cenne punkty mistrzowskie wszystkie kluby Ligi Śląskiej.

W najbliższą niedzielę zostaną rozegrane następujące spotkania Ligi Śląskiej.

W Królewskiej Hucie **Amatorski KS. spotka** się z groźną drużyną **IFC. Katowice**. Będzie to najzaciętsza walka dnia.

Małe derby katowickie **Kolejowe P. W. — Policyjny KS.** będą także obfitowały w wiele emocyj.

KS. 06 Katowice będzie miał trudną przeprawę z faworytem na mistrza **Naprzodem z Lipin.**

W Siemianowicach tamtejszy **KS. 07** gościć będzie twardą drużynę **KS. Śląsk Świętochłowice.**

KS. Szturm Bielsko wyjeżdża do Chorzowa dla spotkania z tamtejszym **KS. Chorzów.**

Wreszcie Bielsko będzie widownią spotkania **BBSV. — Orzeł Wełnowiec.**

Mistrzostwa klasy „A“.

Mistrzostwa tej klasy przybierają na zaciętości z powodu zbliżającego się końca rozgrywek. Nadchodząca niedziela przynosi dalsze 10 spotkań mistrzowskich:

W Załężu
KS. Naprzód — KS. Roździeń.-Szop.

W Bogucicach:
Słowian — Silesia Paruszowiec
KS. 20 — KS. Diana

W Mysłowicach
KS. 06 — KS. Dąb

W M. Dąbrówce
KS. 22 — 09 Mysłowice

W Siemianowicach:
Śląsk — Zjednoczeni P. Sp.
Iskra — Slavia

W Tarn. Górach:
I. K. S. — Czarni Chropaczów
W. K. S. — KS. Zgoda

W Król. Hucie:
Kresy — KS. Odra

Zawody lekkoatletyczne Górny Śląsk — Śląsk Opolski.

Najbliższa niedziela przejdzie na Śląsku pod znakiem lekkoatletycznego spotkania obu Śląsków. Na Stadjonie w Król. Hucie spotkają się reprezentacje panów a w Raciborzu po stronie niemieckiej odbędą się pierwsze zawody pań obu okręgów. Zobaczymy więc w Król. Hucie wszystkich asów śląskiej lekkiej atletyki, którzy powinni przechylić szalę zwycięstwa na swą korzyść. O wiele cięższe zadania będą miały panie, zmuszone walczyć na obcym terenie, lecz możemy się spodziewać, że i one nie zawiodą naszych nadziei.

Wyścigi kolarskie o mistrzostwo Śląska.

W niedzielę, odbędą się w Pawłowie wyścigi kolarskie o mistrzostwo Województwa Śląskiego Oprócz tego odbędą się w ramach tych zawodów wyścigi junjorów na dystansie 5 km. Dla nadania tym mistrzostwom poważniejszego charakteru organizuje Śląski Związek Kolarski wycieczkę śląskich kolarzy do Pawłowa i Makoszów. Będzie to jedna z najpoważniejszych imprez kolarskich tego sezonu. Piękna okolica i ładna pogoda ściągną z pewnością rzesze widzów na te zawody.

Pierwszy mecz reprezentacyjny między reprezentacją Polaków Śl. Opolskiego i reprezentacją SMP. Województwa Śląskiego.

W niedzielę, dnia 21 bm. zjeżdża do Szarleja reprezentacja Polaków Śl. Opolskiego, aby z okazji uroczystości „Alojzjańskich“ rozegrać mecz z reprezentacją S. M. P. Śląska Opolskiego. Jest to w dziejach sportu śląskiego wydarzenie pierwszej wagi, gdyż dotychczas Polacy naszego województwa mieli skłonność rozgrywania meczów tylko z reprezentacjami niemieckiemi Śl. Opolskiego, zapominając o naszych rodakach z poza kordonu. Pierwszy mecz reprezentacja Śl. Opolskiego rozegrała z reprez. okręgu Królhuckiego SMP. przegrywając w stosunku 4:2. Obecnie wystąpi w najmocniejszym składzie i niewątpliwie pokaże piękną grę. W skład reprezentacji Śląska Opolskiego wchodzą: Minias (Zaborze), Fröhlich (Bytom), Pelka Mikulczyce). Poloczek I. (Bytom), Komisorz (Bytom), Poloczek II. (Bytom), Słomian (Zaborze), Mejza (Bytom), Polok (Bytom), Tirol (Szombierki), Chwałek (Zabrze).

Mecz rozpocznie się na boisku w Szarleju o godz. 17-ej. Publiczność z Szarleja i okolicy napewno pospieszy na boisko, aby przyglądnąć się tak ciekawemu meczowi.

Sprawy towarzystw.

Kalendarzyk zebrań Związku Uchodźców Sląskich.

Radzionków-Rojca. W dniu 21 czerwca o godz. 16 w lokalu p. Błachuta.

Huta Hubertus. W dniu 21 czerwca o godz. 16 w lokalu p. Kokota w Łagiewnikach.

Świętochłowice. W dniu 21 czerwca o godz. 14 w lokalu p. Fromera, ul. Długa 55.

Mikołów. Walne zebranie dnia 22 czerwca o godz. 17 w lokalu p. Knapika.

Mysłowice. Walne zebranie dnia 25 czerwca o godz. 18 w lokalu p. Juranka. Referent głównego zarządu przybędzie.

Kalendarzyk zebrań Ogóln. Związku Podofic. Rezerwy.

Niedziela, dnia 21 czerwca 1931 r.

Katowice II. Zebranie Koła odbędzie się o godz. 10 rano w lokalu p. Lepicha przy ulicy Markiewki.

Katowice-Ligota. Miesięczne zebranie Koła o godz. 15 w lokalu p. Jeżeli. Na zebranie to zaprasza się również niezorganizowanych podoficerów rezerwy.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W niedzielę, dnia 21 bm. senzacyjna sztuka Wallace'a **„Nieuchwytny“.** Utwór ten, dzięki swemu niedoświadczeniu prawie, że do ostatnich słów sztuki — budzi niebywałe zainteresowanie widzów. Tegoż dnia Teatr Polski wyjeżdża do Cieszyna z operą Moniuszki p. t. **„Halka“** z doskonałą obsadą i atutami śpiewaczemi jak pp. **L. Zamorska** i świetny tenor St. Gruszczyński, którzy są gośćmi naszego teatru.

Najbliższa sensacja Teatru.

Zjeżdża do nas na dwa tylko gościnne występy jedna z pierwszorzędnych śpiewaczek w Polsce i zagranicą p. **Ewa Turska-Bandrowska.** Pierwszy jej występ odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 bm. w operze J. Verdi'ego **„Rigolleto“.**

Repertuar.

Niedziela, dnia 21 „Nieuchwytny“ o godzinie 20-tej.

Poniedziałek, dnia 22 bm. „Rigoletto“. występ Bandrowskiej-Turskiej, o godz. 20.

Wtorek, dnia 23 bm. „Nieuchwytny“ o godzinie 20.

Środa, dnia 24 bm. „Uprowadzenie z Seraju“ o godz. 20, występ p. Bandrowskiej-Turskiej.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 19 czerwca 1931 r.

Dolar amerykański 8.90 zł. Funt sterlingów angielskich 43.30 zł. 100 franków szwajcarskich 172.90 zł. 100 franków francuskich 34.85 zł. 100 szylingów austrjackich 125.10 zł. 100 koron czeskich 26.37 zł. 100 lir włoskich 46.61 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 19 czerwca 1931 r.

Żyto 29—30, pszenica 32—33, owies jednolity 32—35, zbierany 40—31, jęczmień na kaszę 28 do 28.50, mąka pszenna luksusowa 60—70, mąka pszenna wyborowa 55—60, żytnia 45—47, otręby pszenne szale 19—20, średnie 17—18, żytnie 18 do 19, kuchy lniane 29—30, rzepakowe 24—25, groch polny jadalny 32—35, Victoria 40—45, łubin niebieski 22—29, żółty siewny 32—34. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Poznańska giełda zbożowa

w dniu 19 czerwca 1931 r.

Żyto 26.25—27.00. Pszenica 29.50—30.00. Mąka żytnia 40.00—41.00. Mąka pszenna 48.00—51.00 Otręby żytnie 18.00—19.00. Otręby pszenne 17.00—18.00. Otręby pszenne grube 18.50—19.50. Reszta bez zmiany. Usposobienie słabsze.

Ceny targowe w Katowicach

z dnia 18 czerwca 1931 r.

Masło wiejskie funt zł. 2.00—2.20, mleczarniane 2.40—2.50, jaja sztuka 0.11—0.13, twarog 0.60 do 0.80,

Mięso: Wieprzowina funt 0.80—1.20, wieprzowina bez dokładki (kotlety) 1.30—1.40, wołowina 0.80—1.20, cielęcina 0.70—1.00, skopowina 1.60 do 1.80, okrasa świeża 0.90—1.10, okrasa wędzona 1.00—1.20, łój 0.50—0.80.

Jarzyny: Sałata (główka) 0.05—0.15, kapusta włoska główka 0.60—0.80, marchew (wiązka) 0.20—0.50, cebula funt 0.40—0.45, pomidory funt 3.20—3.60, kalafiory sztuka 0.70—1.50, szpinak funt 0.80—1.00, groszek zielony funt 0.60—0.80, ogórki funt 0.50—0.60, kartofle centnar (50 kg) 7.00, kartofle młode za funt 0.50—0.60,

Owoce: Czereśnie funt 1.00—1.40, Agrest funt 0.50—0.60, truskawki funt 0.75—1.00, cytryny sztuka 0.10—0.13.

Drób. Gołębie 1.00—1.20, gołębięta 1.00—1.40, kury 3.00—7.00, kurczęta 1.50—3.00, kaczki 3.00 do 6.00, gęsi 3.50—8.00.

Dowóz jarzyn znaczny, ceny za mięso cokolwiek niższe, obrót średni.

Obniżenie oprocentowania kredytów.

Ministerstwo skarbu poleciło obniżyć oprocentowanie kredytów rozprowadzonych przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem gminnych kas oszczędności, komunalnych kas oszczędności, a zwłaszcza za pośrednictwem organizacyj spółdzielczych. Obniżka stawki procentowej obowiązuje od dnia 1 lipca br. i wynosić będzie od 1 do 1⅛ procent.

Sprawy robotnicze.

Stan bezrobocia w Niemczech.

W okresie od 16 do 31 maja br. liczba bezrobotnych w Niemczech zmniejszyła się o około 144 tys. osób i **wynosiła na 31 maja okrągło 4 miljony 67 tys.** Spadek bezrobocia tłumaczy się pewnem ożywieniem w przemyśle budowlanym, które jednak było znacznie mniejsze, niż w latach poprzednich.

Z dalszych stron.

Wycieczka polska do Piły.

Piła. W niedzielę, dnia 14 bm. przybyła do Piły wycieczka Polaków z ziemi czarnkowskiej w liczbie około 80 osób. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli miejscowych organizacyj polskich, uczestnicy wycieczki byli na Mszy polskiej w starym kościele, pochodzącym z czasów polskich, w którym był ochrzczony Stanisław Staszic i gdzie istnieje wmurowana tablica pamiątkowa ku jego czci. Wycieczka zkolei była podejmowana przez konsula R. P. dr. K. Szwarcenberg-Czernego w gmachu konsulatu, poczem zwiedzała miasto i polskie pamiątki. Wieczorem nastąpił powrót do Czarnkowa.

Zniesienie kary śmierci w Szwajcarji.

Zurych. W czasie dyskusji nad nowym ujednostajnionym kodeksem karnym powzięta została w parlamencie uchwała o zniesieniu kary śmierci. Warto zaznaczyć, że w ciągu ostatnich 10 lat kara śmierci faktycznie nie była stosowana w Szwajcarji.

Złoty medal.

Rzym. Sekcja polska na wystawie wychowania fizycznego w Wenecji otrzymała złoty medal.

Rozmaitości.

Śmiertelny wróg rodzaju ludzkiego.

Amerykański uczony dr. Haig uważa, że trzej wrogowie czyhają na nasze życie: bakcyle chorobotwórcze, uszkodzenia poszczególnych organów ciała i kwas moczowy.

O wpływie kwasu moczowego na nasz organizm niewiele wie przeciętny człowiek. Dr. Haig twierdzi, że jeśli kwas moczowy nie jest w dostatecznej ilości usuwany z organizmu, jeśli przeciwnie — produkujemy go nad miarę — wtedy przedostaje się on do krwi, za jej pośrednictwem zaś zatruwa wszystkie komórki naszego organizmu, osłabiając naszą energję życiową i skracając nam dni żywota.

Według dr. Haiga zło tkwi przedewszystkiem w tem, iż spożywamy zawiele mięsa, które powoduje nadprodukcję kwasu moczowego, zamało natomiast jemy jarzyn oraz nabiału, choć są to najzdrowsze dla naszego organizmu jedzenia.

Pierwszy kobiecy urząd sądowy.

Pierwszy na całym świecie urząd sądowy, obsadzony siłami wyłącznie kobiecemi został utworzony w Stanach Zjednoczonych, w Illionis. Stanowisko naczelnika objęła tam znana prawniczka, Janina Addamus. Pierwszym wypadkiem, rozpatrywanym przez nowy sąd, był tragiczny fakt przejechania na śmierć matki przez własnego syna. Sędziowie - kobiety wydały wyrok uniewinniający, ustaliwszy na podstawie zeznań świadków, że wypadek ten zaszedł jedynie z powodu nieostrożności matki.

W „przedpokoju" Stanów Zjednoczonych

Niema chyba zakątka na świecie, gdzie nie byłoby Polaków. Są też i na wyspie Kubie. Statystyka notuje przeciętnie około 400 Polaków na tej wyspie, będącej pod protektoratem Stanów Zjednoczonyc. Są to przeważnie „nielegalni" czyli emigranci, którzy nie znalazłszy się w ramach „kwoty" emigracyjnej liczyli, że dostawszy się na Kubę, stąd łatwiej trafią do Stanów Zjednoczonych. Rachuby ich zawiodły, a pieniędzy na powrót do kraju niema, więc cierpią i wegetują w tym „przedpokoju" Stanów Zjednoczonych, z którego mają jeszcze nadzieję przedostać się do amerykańskiego „raju".

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM Z. O. K. Z.?

Nakładem firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula,

25
Wielebnemu
Ks. Arturowi Spielvoglowi
proboszczowi
w Jankowicach Rybnickich
w dniu Dwudziestopięciolecia Kapłaństwa śle
serdeczne życzenia
Rodzina
Sz. Kowalik
Rybnik. 3464